

ŁÓDŹKA

ziemia



Nr 3 (171) marzec 2016
ISSN 1640-9337

Pismo Samorządowe Województwa Łódzkiego

Wielkanocne zwyczaje

W kulturze jajko jest symbolem ciągłości
życia, wyraża ideę nieskończoności
i cyklicznego trwania

*Wesołych, ciepłych i spokojnych
Świąt Wielkanocnych,
pełnych słońca, uśmiechu
i radości z budzącego się
do życia świata, życzą:*

Marszałek
Województwa Łódzkiego

Włodzisław Stepień

Przewodniczący Sejmiku
Województwa Łódzkiego

M. Kowalski





16



18

Spis treści

Komunikacja	2
Szybsza od lukstorpedy	
Tradycja	4
Pisanki i palmy	
Baranek z masta	
Muzyka	6
Hotdy dla Paderewskiego	
Wywiad miesiąca	7
Mury mówią	
Prezentacje	8
Gospodarni wśród truskawek	
Z prac sejmiku	9
Uczniowie poznawali pracę radnych sejmiku	
Przyroda	10
Drzewa ziemi łódzkiej	
Wielcy, znani, zapomniani	12
Prawnik, olimpijczyk, żołnierz	
Z prac zarządu	14
Region	16
Historia miłosna na miarę Szekspira	
Historia	18
Wyklęci z pamięci	
Listy do redakcji	19
Gdzie jest sztuka dawna?	
Architektura	20
Najstarszy drewniany kościół	
Wybieram Łódzkie	21
Kultura	22
Komiks	23
Prawo	24

Od redakcji

Borowiecki, Boruta, Boryna, Reymont, Tum – to nadesłane przez Czytelników propozycje nazwy statku, który może zastąpić m/s „Ziemię Łódzką”. Miło nam poinformować, że w naszym konkursie największą liczbę głosów spośród wymienionych uzyskał historyczny i tajemniczy Tum – siedziba majestatycznej archikolegiaty, o której szerzej w rozmowie z jej proboszczem ks. Piotrem Nowakiem na s. 7.

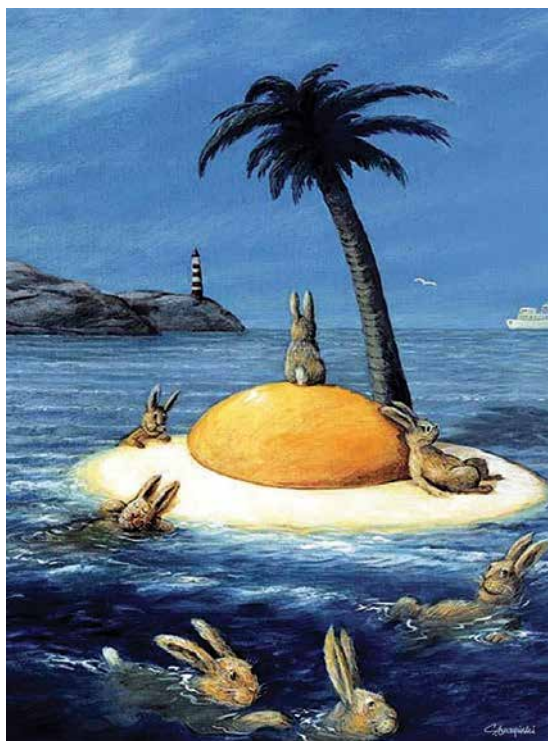
Propozycja spełnia wszystkie kryteria minikonkursu: jest prosta, historyczna, a po zaplanowanych na 1 maja uroczystościach z okazji 855-lecia konsekracji świątyni i 1050 rocznicy chrztu Polski nikt nie zapyta już, dlaczego diabeł Boruta zostawił swoje ślady na wieży tumskiej archikolegiaty.

Trzeba pamiętać, że Mieszko I, aby uniknąć podporządkowania innym państwom, zdecydował się na wejście do europejskiej wspólnoty chrześcijańskiej. Pozostał w niej i działał na tym polu bardzo pręźnie i konsekwentnie. Chrzest, a wraz z nim proces chrystianizacji, podnosił również autorytet władcy, gdyż wraz z przyjęciem wiary stał się pomazańcem Bożym. Nie był to akt jednorazowy, nie przyjął chrztu koniunkturalnie, aby coś zyskać, a potem dokonać apostazji. Wiedział, że dzięki przyjęciu chrztu może wzmocnić podstawy narodu, co było dla niego wiekopomnym zadaniem.

Jak przekonuje proboszcz parafii ks. Piotr Nowak, w Tumie i innych miejscach w kraju trzeba pogłębiać i utrwalać wiedzę i wiarę młodych Polaków. Zadaniem współczesnych jest promocja postawy szacunku dla minionych pokoleń. Wydaje się oczywiste, że statek pływający po morzach i oceanach świata z dumą będzie nosił nazwę miejscowości, w której stoi perła architektury romańskiej. Gdzie powstawały zręby państwa polskiego, jego tożsamości i niepodległości.

Włodzimierz Mieczkowski

Rysunek miesiąca



■ Wyspa wielkanocna, rys. Sławomir Łuczyński

Wydawnictwo: Województwo Łódzkie, **adres redakcji:** Urząd Marszałkowski Województwa Łódzkiego, 90-051 Łódź, al. Piłsudskiego 8, pok. 1221, tel. 42 663 34 77, 663 35 03, ziemia.lodzka@lodzkie.pl. **Rada programowa:** przewodnicząca Anna Rabeiga, sekretarz Andrzej Chowis, członek rady Iwona Koperska; **redaktor naczelny:** Włodzimierz Mieczkowski, **sekretarz redakcji:** Anna Szymanek-Jużwin. Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów i zastrzega sobie prawo ich skracania i redagowania. **Opracowanie graficzne:** Mateusz Kapciak, **skład i druk:** Oficyna Wydawniczo-Reklamowa Sagalara Łódź. **Zdjęcia:** Marian Zubrzycki/AZ, arch. Urzędu Marszałkowskiego Województwa Łódzkiego, arch. Biblioteki Uniwersytetu Łódzkiego, arch. Muzeum Ziemi Wieleńskie. **Nakład:** 10 000 egz. ISSN 1640-9337. **Nasza okładka:** Studio Sagalara.



13 marca jest ważnym dniem w historii komunikacji. Tego dnia uruchomiono najszybsze połączenie dwóch miast: Łodzi i Warszawy. Dzięki nowoczesnym pociągom Łódzkiej Kolei Aglomeracyjnej pasażerowie będą pokonywać 130 kilometrów w ciągu 62 minut.



Nowe połączenie będzie najszybszą w historii formą skomunikowania obu miast. Jak dotąd właściciel żadnego środka transportu nie zapewnił tak błyskawicznego czasu przejazdu. Połączenie, które proponuje ŁKA, jest szybsze o 30 minut od przedwojennej lukstorki, a także szybsze o 10 minut od najszybszego obecnie pociągu PKP Intercity.

– Taki czas przejazdu z Łodzi do centrum Warszawy to zasługa szybkich, bardzo lekkich i nowoczesnych pociągów ŁKA, wykonanych z superwytrzymałego aluminium, wykorzystujących parametry zmodernizowanej trasy kolejowej – mówi Witold Stępień, marszałek województwa łódzkiego.

To połączenie intermodalne. Bilet kolejowy będzie jednocześnie czasowym biletem 75-minutowym w Warszawie

i 60-minutowym w Łodzi na środki komunikacji miejskiej w obu aglomeracjach. Tak kompleksowej i wygodnej dla pasażera oferty nie zaproponował dotąd żaden przewoźnik.

Od 13 marca Łódzka Kolej Aglomeracyjna rozpoczęła stałe, rozkładowe połączenia na trasie Łódź Kaliska - Łódź Widzew - Warszawa Wschodnia - Łódź Kaliska dwiema parami pociągów. Pociągi będą kursować w każdą sobotę i niedzielę.

– Najkrótszy czas przejazdu, który oferujemy podróżnym na trasie Łódź Widzew - Warszawa Centralna, wynosi zaledwie 62 minuty. Przedłużające się prace modernizacyjne na niektórych odcinkach mogą wydłużyć ten czas maksymalnie do 81 minut, lecz większość połączeń będzie realizowana poniżej 70 minut – mówi Andrzej Wasilewski, prezes ŁKA. – Naszym pasażerom oferujemy podróż w komforto-

wym pociągu Flirt3 z polskiej fabryki Stadler, wyposażonym w stały, nieodpłatny dostęp do Wi-Fi, gniazdko elektryczne pod każdym fotelem, klimatyzację, udogodnienia dla osób niepełnosprawnych, uchwyty do przewożenia rowerów, a także przewijaki dla niemowląt. Pociąg jest wyciszony i stabilny. W tej chwili większość naszego taboru wykorzystujemy do połączeń na terenie województwa łódzkiego. W ciągu najbliższych dwóch lat chcemy kupić nowe pociągi. Wtedy też będziemy mogli zwiększyć liczbę połączeń pomiędzy stolicą a Łodzią – dodaje Andrzej Wasilewski.

Bilet kolejowy ŁKA na trasie Łódź - Warszawa zapewni podróżnym dodatkowe uprawnienia. Poza uprawnieniami do przejazdów komunikacją miejską, będzie też voucherem, zapewniającym interesujące zniżki na atrakcje kulturalne w Łodzi (teatry, muzea, hotele, restauracje).



Bilet kolejowy ŁKA (trasa Warszawa-Łódź) będzie też voucherem, zapewniającym zniżki na atrakcje kulturalne w Łodzi.

Warto podkreślić, że podróżni nie będą musieli martwić się o zakup biletu. W pociągu znajdują się bowiem bileto-maty, w których można płacić kartą oraz monetami lub banknotami. Cena normalnego biletu na pociąg relacji Łódź Kaliska - Warszawa Centralna wynosi 24 zł, zgodnie z ofertą „Łódź bliżej ciebie”. Uczniowie zapłacą za bilet 15,12 zł, natomiast studenci 11,76 zł. Szczegółowy wykaz dodatkowych atrakcji, gwarantowanych wraz zakupem biletu, jest dostępny na internetowej stronie przewoźnika (www.lka.lodzkie.pl). Bilety można też kupić tradycyjnie w kasie oraz za pomocą laptopa i telefonu komórkowego. Wyjściem naprzeciw potrzebom podróżujących jest także tzw. wspólny bilet aglomeracyjny, umożliwiający przejazd koleją i środkami komunikacji miejskiej. Takich biletów miesięcznie sprzedaje się około 2 tysięcy.

Od niedawna ŁKA, jako pierwsza kolej aglomeracyjna w Polsce, przystąpiła do systemu Koleo, który pozwala podróżnym kupić jeden bilet na podróż z przesiadkami, a nie – jak dotychczas – bilety na przejazdy pociągami u poszczególnych przewoźników.

Przejazd z Łodzi do Warszawy odbywać się będzie w dwuczłonowych pociągach typu Flirt o długości 45 metrów. Każdy skład waży 90 ton i jest zdolny do osiągnięcia prędkości 160 km/h.

Istotną zaletą pociągów jest niski poziom zużycia energii, co przekłada się na oszczędności podczas użytkowania. Inauguracyjny przejazd ŁKA z Łodzi do Warszawy i z powrotem odbył się 5 marca 2016 r. Regularne połączenia uruchomiono 13 marca.

W pociągach „weekendowych” pasażerowie będą korzystać z klimatyzacji, darmowego Wi-Fi, gniazdek elektrycznych i ekranów LCD, umożliwiających odbiór komunikatów, przekazywanych z kabiny maszynisty. Składy mają także udogodnienia dla osób niepełnosprawnych: specjalne windy i wygodne, wyposażone w pasy bezpieczeństwa, miejsca dla wózków inwalidzkich. Cechą składów Flirt3 jest przestronność, dzięki czemu przewóz roweru czy większego bagażu nie stanowi problemu dla pasażerów.

ŁKA to przewoźnik aglomeracyjny i regionalny w województwie łódzkim. W 2015 r. spółka otrzymała Certyfikat Jakości Roku, który został doceniony przez internautów w plebiscyście Łódzkie Sukcesu jako najważniejsze wydarzenie roku. W czerwcu tego samego roku z usług firmy skorzystał milionowy pasażer. W 2015 roku ŁKA przewiozła prawie 2 mln osób. Na łódzkie trasy dziennie wyrusza 120 składów ŁKA.

Oprócz wyjazdów do Warszawy, ŁKA obsługuje 6 połączeń: Łódź - Kutno, Łódź



- Łowicz, Łódź - Zgierz, Łódź - Sieradz, Łódź - Koluszki, Łódź - Skierniewice, oraz przewozi pasażerów między przystankami wokół Łodzi.

ŁKA zapewnia, że buduje swój wizerunek dzięki dobrze przygotowanemu do pracy zespołowi, który świetnie wykonuje swoje obowiązki i w każdej chwili gotów jest służyć podróżnym pomocą oraz informacjami. Spółka angażuje się także w działania społeczne, takie jak honorowa zbiórka krwi i troska o bezpieczeństwo na drodze najmłodszych.

Anna Kulik

Pisanki i palmy

Wielkanoc, która upamiętnia zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, jest największym i najstarszym chrześcijańskim świętem.

W rodzimej tradycji ludowej święto to, obok istotnych treści teologicznych, niesie radość z wiosennej odnowy przyrody po zimowym zastoju oraz nadzieję na wszelką pomyślność.

Znaczenie Wielkanocy doskonale oddaje podstawowy atrybut – jajko. Jest ono symbolem ciągłości życia, wyraża ideę nieskończonego, choć cyklicznego trwania. Te konotacje wpisują się w teologiczny wymiar tych świąt – zmartwychwstanie Chrystusa. Poświęcone, najczęściej zdobione jajko odgrywało istotną rolę w wielu obrzędach. Dzielono się nim z rodziną, gdy składano sobie życzenia. W Polsce środkowej gospodarze toczyli święcone jajka lub rozsypywali skorupki na polach. Kobiety natomiast, chcąc zapewnić sobie urodzaj lnu, dodawały skorupki do nasion tej rośliny.

Bardzo starym sposobem zdobienia jajek jest technika batikowa, znana na niektórych ziemiach polskich: w regionie opoczyńskim, na Mazowszu, Lubelszczyźnie i Podlasiu, a także na terenach dzisiejszej Ukrainy. Wykonując pisanek tą techniką, najpierw nanosi się woskiem za pomocą specjalnego urządzenia odpowiedni wzór. Czynność tę określano mianem „pisania”. Następnie barwi się jajko, a po usunięciu wosku uwidaczniają się motywy zdobnicze w kolorze skorupki. W zbiorach Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi znajduje się bogata kolekcja jajek zdobionych w ten sposób. Część stanowi zbiór ok. 180 pisanek z regionu opoczyńskiego, wchodzącego w skład województwa łódzkiego. Tradycyjne pisanki opoczyńskie są dwubarwne, mają ciemne, czarne, bordowe lub fioletowe tło i wzór w kolorze skorupki. Motywy zdobnicze na nich występujące są proste, ale bardzo zróżnicowane – geometryczne, roślinne, rzadziej antropo- i zoomorficzne. Najwięcej, bo ok. 400 eksponatów pochodzi z terenów dzisiejszej Ukrainy. Wśród nich, ze względu na wartość etnograficzną i artystyczną, na szczególną uwagę zasługuje zbiór niemal 300 pisanek powstałych przed II wojną światową na Huculszczyźnie.

Są one bardzo charakterystyczne i dzięki temu łatwe do rozpoznania. Tradycyjnie jajka dekorowane w tym regionie były utrzymane w ciepłej kolorystyce (żółcie, pomarańcze, brązy) i miały bardzo drobne, wymagające dużej precyzji, motywy zdobnicze.

W zbiorach łódzkiego muzeum znajdują się także jajka zdobione innymi technikami. Niemal 100 sztuk liczy kolekcja tzw. „kroszonek”, czyli jajek zdobionych techniką wydrapywania wzoru na zabarwionej wcześniej skorupce. Metoda ta rozwinęła się po koniec XIX w. na Opolszczyźnie, dziś jest popularna w całej Polsce. „Kroszonki” z kolekcji muzeum są współczesne, zostały wykonane 30-20 lat temu. Wśród motywów zdobniczych zdecydowanie dominują kwiaty. Wyróżnia je również żywa i jasna kolorystyka.

Tradycyjnym sposobem zdobienia jajek na Kurpiach było natomiast oklejanie ich włóczką, sitowiem i kawałkami sukna. Kilkanaście takich „oklejanek” znajduje się w zbiorach MAiE w Łodzi.

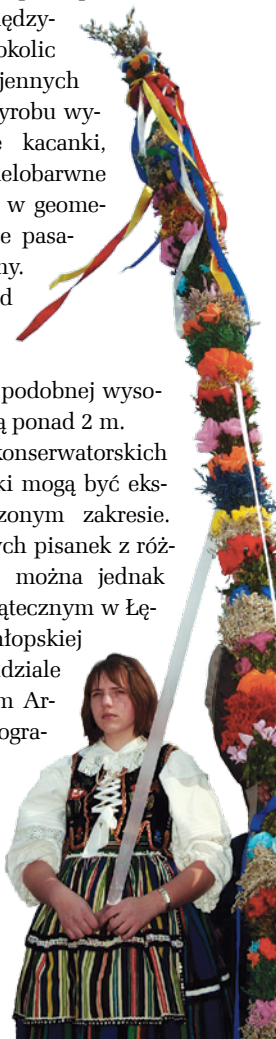
Region łowicki, podobnie jak opoczyński, znajduje się na obszarze województwa łódzkiego. Jest on szczególnie, bo od dawna nie tylko kultywuje się, ale i rozwija lokalne, ludowe tradycje. Powstał tam oryginalny sposób zdobienia wielkanocnych jajek: na wydmuszki nakleja się miniaturowe wielobarwne wycinanki z motywami charakterystycznymi dla regionu. W kolekcji MAiE w Łodzi znajduje się ok. 80 takich „wyklejanek”.

Za początek obchodów Wielkanocy uznaje się zwyczajowo Niedzielę Palmową. Z tym dniem wiąże się następny świąteczny atrybut – palma. Wedle ewangelii św. Jana, Chrystusa wjeżdżającego do Jerozolimy na pięć dni przed ukrzyżowaniem tłum witał gałązkami palmowymi. W tradycji ludowej nieprzypadkowo gałązki „palmy” robione są z wierzbowych kwitnących gałązek, tzw. „bazi”. Uchodziły one bowiem za symbol płodności, sił

witalnych i zdrowia. Jednak na ziemiach polskich i należących niegdyś do naszego państwa funkcjonowało jeszcze kilka innych rodzajów palm wielkanocnych, np. wysokie, dwu-, a nawet trzymetrowe, mające kształt słupa, zrobione głównie z bibułkowych kwiatów na Kurpiach, czy również wysokie, zwieńczone bukiem z „bazi”, bukszanu i kolorowych wstążek na Podhalu. Na Wileńszczyźnie i na przygranicznych terenach polsko-litewskich robiono palmy w kształcie osadzonego na gałązce, rączce, słupa zwieńczonego kłosami traw. Obecnie palmy wzorowane na tego typu konstrukcjach są popularne w całym kraju. Łódzkie muzeum ma w zbiorach kilkadziesiąt palm pochodzących z okresu międzywojennego z Wilna i okolic oraz kilkanaście powojennych z okolic Elku. Do ich wyrobu wykorzystywano suszone kacanki, tzw. nieśmiertelniki. Wielobarwne kwiaty zostały ułożone w geometryczne wzory, biegnące pasami na powierzchni palmy. Palmy wileńskie mają od 50 do niemal 80 cm wysokości, większość palm z okolic Elku jest podobnej wysokości, jedynie dwie liczą ponad 2 m.

Ze względów konserwatorskich opisane powyżej zabytki mogą być eksponowane w ograniczonym zakresie. Wystawę najpiękniejszych pisanek z różnych regionów będzie można jednak zobaczyć w okresie świątecznym w Łęczyckiej Zagrodzie Chłopskiej w Kwiatkówku – Oddziale Zamiejscowym Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi.

Barbara Chlebowska
Muzeum
Archeologiczne
i Etnograficzne
w Łodzi



Baranek z masła

Stół wielkanocny przyciąga barwnością i bogactwem potraw. Na honorowym miejscu stoi koszyczek wypełniony wiktuałami: pieczywo, jaja, ciasto, wędliny... Święcone lub też święconka.

Święcone to pokarm, który w Wielką Sobotę ksiądz pobłogosławił i skropił święconą wodą. A pokarmy do poświęcenia nosi wówczas, jeśli wierzyć badaniom z 2000 r., aż 95 proc. Polaków, niezależnie od aktywności religijnej.

Ten zwyczaj znany jest w kulturze polskiej od stuleci. W pochodzącym z pierwszego dwudziestolecia XVI w. pontyfikale Erazma Ciołka, sekretarza króla Aleksandra Jagiellończyka, a później biskupa płockiego, jedna z miniatur przedstawia tę scenę: ksiądz święci ułożone na stole kołacz oraz misę z prosięciem.

Zwyczaj jest rdzennie polski. Nad Wisłę przywędrował z Niemiec lub Czech, a z różnych wzmianek wynika, że praktykowano go u nas już pod koniec XIII w. Bo w średniowieczu święcenie pokarmów przed wielkanocną uroczystością było w Europie powszechne. W VII, VIII wieku przedstawiano na pieczonym baranku, który dla chrześcijan symbolizował ofiarę Chrystusa. W X stuleciu zastąpiły go inne mięsna: szynka, słonina, kielbasy, całe prosięta, ptactwo domowe i polne. Wówczas też zestaw potraw święconych wzbogacano o sery i masło, a w kolejnych stuleciach doszły jaja (XII w.), pieczywo i ciasta (XV w.), później także ryby, olej, mleko, miód, jabłka i przyprawy.

Jednak to nie chrześcijanie wymyślili uroczystości z baranka podczas święta przypominającego o męce i zmartwychwstaniu Jezusa. Zaadaptowali jedynie bardzo stary zwyczaj żydowski, funkcjonujący jeszcze przed Mojżeszem.

W Europie zwyczaj święcenia potraw przed uroczystą wielkanocną zaczął zamierać w XVI wieku w następstwie reformacji i dzisiaj poza Polską praktykowany jest tylko w Bawarii, austriackich Styrii i Karyntii oraz w niektórych rejonach Słowenii.

Zwyczaj zanoszenia w koszyczkach skromnych, symbolicznych potraw do poświęcenia w kościele praktykowany

jest stosunkowo krótko. Wcześniej bowiem święcono wszystkie potrawy przygotowane na święta (stąd popularne określenie śniadania wielkanocnego – święcone) nie w kościele, a w domach, dworach, na placach przed kapliczkami czy przydrożnymi krzyżami. Pod koniec XIX w. powstały nawet ilustrujące to dzieła malarskie, np. Włodzimierza Tetmajera czy Teodora Axentowicza. Ten pierwszy utrwalił święcenie potraw w Bronowicach k. Krakowa na wiejskim placu. Kobiety poznały do poświęcenia potrawy w kobiałkach i wielkich koszach.

Przygotowywanie święconego utrwalił Reymont w „Chłopach”. Lipiecki proboszcz odwiedzał chałupy tylko bogatszych gospodarzy. Do nich biedniejsi znosili też swoje potrawy, aby razem zostały poświęcone.

Święcone z pierwszych lat po rozbiorach nawet nie umywało się do tych z czasów Rzeczypospolitej szlacheckiej. Święcone u jednego z krakowskich mieszczan z pierwszej połowy XVI w. ustawiono na stole, przy którym mogło zasiąść 100 osób. Baranek, zrobiony z masła, był wielkości naturalnego zwierzęcia. W oczodoły wtknięte miał dwa wielkie pierścienie z brylantami. Obok na srebrnych misach leżała wędzona wieprzowina, a na srebrnych tacach 12 prosiąt. W srebrnych i złotych naczyniach stały oliwa, ocet i trunki. Nie brakowało też „wszelakich owoców, jakie Pan Bóg w kraju dał”. Dekoracją stołu były figurki z ciasta, wyobrażające apostołów oraz sceny biblijne. Z ciast najważniejszy kołacz „miał w obwodzie z osiem łokci, jeśli nie więcej, gruby na dwie pędzi”.

Z kolei w XVII w. na święconym u wojewody Sapiehy w Dereczynie baranek pokryty był pistacjami. Obok stały upieczone w całości dziki (faszerowane prosiętami, szynkami i kielbasami) i jelenie (farszem były zajace, cietrzewie, dropie), których liczba odpowiadała porom roku i miesiącom. Ciasta z kolei były odpowiednikami tygodni i dni. Identycznie było z trunkami, bo i je kiedyś święcono.

O takim święconym dzisiaj można jedynie pomarzyć...

Jan Skąpski



*Na wielkim stole,
nakrytym białym
płótnem (jego brzegi
Jagusia przyozdobiła
fantazyjnymi
wycinankami)
ustawiono
wysoki krucyfiks,
przyozdobiony
papierowymi
kwiatami oraz na
wywróconej donicy
baranek z masła,
tak zmyślnie przez
Jagnę uczynionego,
że kiej żywy się
widział: oczy miał ze
ziaren różańcowych
wlepione, a ogon,
uszy, kopytka
i chorągiewkę
z czerwonej,
postrzępionej wełny.*

fragment „Chłopów”
W. Reymonta



Hołdy dla Paderewskiego



Łódź należała do miast, które wielokrotnie gościły wielkiego mistrza i patriotę. W Sali Koncertowej przy ulicy Dzielnej po raz pierwszy z recitalami wystąpił 16 i 17 stycznia 1899 roku.

■ Koncert Ignacego Paderewskiego w Metropolitan Opera w Nowym Jorku w 1932 roku

Postać wielkiego polskiego pianisty, kompozytora i męża stanu Ignacego Jana Paderewskiego, mimo iż od jego śmierci upłyne w tym roku 75 lat, niezmiennie wzbudza podziw dla jego czynów jako artysty, jako polityka i wielkiego polskiego patrioty. Wszechstronnie uzdolniony, był – jak o nim mówiono – człowiekiem czynu twórczego.

Historia zna wielu znakomitych pianistów, jednak niewielu otaczała taka aura uwielbienia. Ignacego Jana Paderewskiego Polacy wielbili za przeżycia, jakich dostarczał im podczas wszystkich swoich „polskich” koncertów, pozwalając odczuwać chwile uniesienia, szczególnie jednak widzieli w nim patriotę, całym sercem oddanego sprawom Polski, uwielbiali go za wszystko, czego jako polityk dokonał dla Polski. W „tajnych odpisach” krążyła po polskich dworach jego mowa, wygłoszona w Warszawie w 1898 roku, gdy opromieniony zagraniczną sławą wrócił do kraju. Szerokim echem odbiło się także jego żarliwe wystąpienie podczas odsłonięcia ufundowanego przez siebie pomnika grunwaldzkiego w Krakowie w 1910 roku autorstwa Antoniego Wiwulskiego, w pięćsetną rocznicę bitwy pod Grunwaldem.

Sława Paderewskiego nie miała sobie równych. Był postacią tak w świecie znaną, że jego czyny zawsze odnotowywała światowa prasa, a sympatia i entuzjazm, z jakimi się do jego występów odnosiło, przysparzały mu coraz szersze grono wielbicieli.

Początkiem tej niebywalej kariery był jego pierwszy duży koncert w Paryżu w 1888 roku. Wówczas świat muzyczny

odczuł, że pojawił się artysta ponadprzeciętny. Owacje trwały nieprzerwanie pół godziny. W Paryżu również spotkał i zaprzyjaźnił się z kompozytorem Camille Saint-Saënem, który wypowiedział o nim nieśmiertelne słowa: „Geniusz, który równocześnie przypadkowo gra na fortepianie”. Sam Paderewski mówił o muzyce, która była jego życiem: „... muzyka jest wszędzie tam, gdzie jest życie, [a] rytm w muzyce odzwierciedla życie, jest muzyki tętnem. Rytm to porządek. A porządek w muzyce to nie kosmiczna punktualność planety...”.

Łódź była jednym z tych miast, które kilkakrotnie gościły wielkiego mistrza i patriotę. W Sali Koncertowej przy ulicy Dzielnej po raz pierwszy z recitalami wystąpił 16 i 17 stycznia 1899 roku, kolejny raz 10 stycznia w roku 1904, oraz 25 marca 1913 roku. Wówczas prowadzący dyрекcję koncertową Karol Rubinstejn, anonsując koncert „największego i najślawniejszego pianisty poety, mistrza tonów i znakomitego obywatela kraju Ignacego Paderewskiego” pisał też, że jest to dla niego wyjątkowym szczęściem i zaszczytem. Koncert zgromadził tłumy. „Wieńczono go laurami za artyzm, za pieśni, za bogactwo fantazy i szczerość uczucia, za jego obywatelskie czyny, piękne serce i głęboko czującą polską duszę”. Oprócz kwiatów, które zasłaly całą estradę, wręczono oprawione w skórę pismo dziękczynne z monogramem mistrza oraz setkami podpisów wielbicieli jego osoby.

Ostatni raz w Łodzi artysta gościł jedynie przejazdem 1 stycznia 1919 roku, będąc w drodze do Warszawy, gdzie od Naczelnika Państwa J. Piłsudskiego otrzymał nominację na prezydenta ministrów Rzeczypospolitej Polskiej oraz zostało mu powierzono kierownictwo spraw wewnętrznych.

Na dworcu oczekiwały go tłumy. Zgromadziły się już o godzinie 7 rano. Obliczono, że było 20 tysięcy ludzi. Dworzec został przybrany światłami i girlandami kwiatów, emblematami narodowymi, polskimi sztandarami i sztandarami państw koalicji. Mistrza oczekiwały delegacje cechowe ze sztandarami, przedstawiciele stowarzyszeń i korporacji, przedstawiciele władz wojska polskiego i instytucji miejskich, przedstawiciele związków, także m.in. Towarzystwo Śpiewacze „Lutnia” oraz dziennikarze. Przygotowano kwiaty oraz czerwony dywan. Orkiestra grała pieśni patriotyczne, tłumy śpiewały.

Ten ostatni, kilkunastominutowy występ Paderewskiego stał się w Łodzi wielką, patriotyczną manifestacją.

Również debiut filmowy mistrza był w Łodzi gorąco komentowanym wydarzeniem, „sensacją na miarę najwyższą”. Korespondencje z planu filmowego przekazywano „na bieżąco”: „Ignacy Paderewski na ekranie, uwieczniony po wsze czasy jako niezrównany mistrz fortepianu!”. „Mistrz gra siebie. W specjalnie na potrzeby filmu wybudowanej sali koncertowej grał poloneza Szopena, rapsodię Liszta, I część sonaty księżycowej Beethovena i popularny menuet...”. „Film jest sensacją! Ludzkość otrzymała dar o wartości wiekopomnej: gra mistrza Paderewskiego utrwalona została na zawsze!”.

W Łodzi film *Sonata księżycowa* (zrealizowany za dwa i pół miliona złotych) reklamowany był jako fakt o historycznym znaczeniu, bo to pierwszy i jedyny film, w którym wystąpił Ignacy Jan Paderewski. Był demonstrowany w kinie „Rialto”. Jego uroczysta premiera odbyła się 13 kwietnia 1937 roku.

Bożena Pellowska-Chudobińska

Mury mówią

Wywiad z księdzem Piotrem Nowakiem, proboszczem parafii NMP i św. Aleksego w Tumie.

Zbliżają się rocznice 855-lecia konsekracji archikolegiaty i 1050-lecia chrztu Polski. Przed księdzem proboszczem i całą parafią niełatwy czas. Czy ksiądz czuje na sobie ciężar historii?

Nie każdy kościół może sobie na taką historię zasłużyć i ten czas przeżyć. Ilekroć w tej świątyni człowiek się zatapia, czuje, jak mury mówią swoją modlitwą. Czuję się modlitwą tych ludzi, którzy byli przede mną. Co zmieniło się w ciągu 855 lat? W zasadzie wszystko, z wyjątkiem wiary w Jezusa Chrystusa. I to jest siła przewodnia, która pozwala człowiekowi dalej żyć i umacniać swoje jestestwo. Trzeba też dorosnąć do tego, aby na nowo odczytać chrzest. Wiara nie jest jednorazowa. Ktokolwiek tu przybywa, dotyka kolebki polskości, czegoś niepowtarzalnego. I w tym czasie jubileuszu chcemy podziękować naszym przodkom, którzy na polach, w pustej przestrzeni, wybudowali taką świątynię. Nie wiemy, dlaczego akurat wtedy i dlaczego tu. W wiekach VI-IX było tu grodzisko, dziś nazywane Szwedzką Górą. Prawdopodobnie w 997 przybył tu św. Wojciech, spotkał się z benedyktynami, bo to opactwo było siłą napędową wiary. Nowa rzeczywistość po chrzcie wymagała nowego odnalezienia się. Benedyktyni odjechali do Mogilna, a księżna Salomea, która przebywała w Łęczycy po śmierci męża Bolesława Krzywoustego, wraz z arcybiskupem gnieźnieńskim Jakubem ze Żnina postanowiła ufundować tu świątynię. I tak na reliktach po opactwie powstała archikolegiata, która otrzymała charakter i świecki, i kościelny. Książęta dzielnicowi debatowali tu o ustroju państwa polskiego, o podatkach, o sprawach ważnych. I tak to się zaczęło. Ten ciężar dziejów to ciężar historii wiary na ziemiach polskich. Dlatego właśnie warto poświęcić kilka chwil, aby poznać miejsce silnie związane z naszymi przodkami i w końcu z nami samymi.

Plebania księdza proboszcza znajduje się opodal archikolegiaty, która wygląda baśniowo, jak dekoracja do filmu...

Wywiad miesiąca



Warto poświęcić kilka chwil, aby poznać miejsce silnie związane z naszymi przodkami i w końcu z nami samymi

Archikolegiata robi wrażenie, gdy wylania się spośród pól i łąk. Na liście zabytków romańskich jest to pozycja obowiązkowa. To największy taki zabytek w Polsce, dający wyobrażenie o splendorze romańskich kościołów zachodniej Europy. Po ludzku nie da się wytłumaczyć, że na pustej łące czy polu wybudowano tak okazałą świątynię, można powiedzieć, że na wygwizdowie. Po Bożemu, to miejsce jest wspaniałym świadectwem wiary naszych przodków.

21 maja 1161 roku odbyła się uroczystość konsekracji, która zgromadziła śmietankę ówczesnego świata, a także: Kazimierza Sprawiedliwego, Bolesława Kędzierzawego, Henryka Sandomierskiego (uczestnika wypraw krzyżowych do Ziemi Świętej). Od 1180 roku przez 347 lat kolegiata w Tumie gościła 21 synodów, co zawdzięczała zapewne obronemu charakterowi. W tym roku mija dokładnie 855 lat od tamtych wydarzeń. Warto przybyć do Tumu, by wreszcie poznać swoje, a nie tylko chwalić cudze.

Jak powstało hasło obchodów obydwa rocznic: „Tum jest”?

Są to dwa słowa, które zostały zapisane w książce „Historia żółtej cizemki” Antoniny Domańskiej. Jej bohater, Wawrzus, posiada talenty rzeźbiarskie, jednak nie zyskuje uznania w kręgu rodzinnym. Trafia do Jana Długosza. Kiedy kronikarz odkrywa rzeźbiarski talent chłopca, kieruje go do mistrza Wita Stwosza. Wawrzus, kiedy się zagubił, na zawołanie szukających go odpowiedział: Tum jest! Czyli tu jestem, a jak jestem, to trwam. Funkcjonuję i żyję. Dlatego te słowa promują wydarzenie.

Organizacją spotkania, które zaplanowane jest na 1 maja, zajęła się 9-osobowa grupa parafian. Program podzielony jest na cztery części: wydarzenia religijne, kupiectwo, edukację i kulturę. Opiekę rekonstrukcyjną przejęła grupa Sława z Tomaszowa Mazowieckiego, Drużyna Słowian i Wikingów, zajmująca się odtwarzaniem

kultury materialnej ludów zamieszkujących w wiekach IX - XI tereny środkowej i północnej Europy, zwłaszcza Słowian i Skandynawów. Muzycznie wesprą nas Siewcy. Służą spotkaniom lednickim, komponując muzykę i modląc się nią wraz z uczestnikami. To moment, aby i w Tumie dzielić się radością wiary. Inspiracją dla Siewców są Pismo Święte oraz słowa św. Jana Pawła II. Odbędzie się zjazd Wojciechów, mężczyzn, którzy noszą z chrztu świętego imię Wojciech. I każdy Wojciech otrzyma replikę krzyża św. Wojciecha. W tym przedsięwzięciu pomagają nam urządy gminy Góra św. Małgorzaty.

Można odnieść wrażenie, że Tum nie został jeszcze odkryty przez turystów.

Nazwą „tum” w średniowieczu określano wysokiej rangi budowlę kościelną. Tum da się odkryć. Turyści mogą liczyć na wiele atrakcji. Powstanie wioska średniowieczna, gotowanie wielkiego gara zupy korzennej. Będą ciastka wojcieszki. Można będzie odkryć sakwę tumską i nabyć kubek odnaleziony w grodzisku podczas prac archeologicznych. Będzie jarmark, goście będą mogli wypieść własny koszyk, ulepić garnek czy zrobić... coś z niczego. Można będzie uczestniczyć w zlocie pojazdów zabytkowych przy archikolegiacie i zjeździe motocykli. A jak nie ma się pojazdu, to pozostają nogi, czyli miła tumska, tj. 1050 m. Biegniesz po płaskim obszarze Pradoliny Warszawsko-Berlińskiej i już z daleka widać ciężkie i masywne mury archikolegiaty, która trwa w tym miejscu od dziewięciu stuleci. To będzie piękny czas!

Rozmawiał: Włodzimierz Mieczkowski

Gospodarni wśród truskawek

Gmina Buczek słynie w regionie z plantacji truskawek. Święto Truskawki, największa plenerowa impreza, odbywa się w Buczku od 19 lat.



Buczek jest wsią gminną, typowo rolniczą, dysponującą wszystkimi atrybutami lokalnego centrum administracyjno-handlowego i usługowego. Znajdują się tu m.in. urząd gminy, zespół szkół z przedszkolem, ośrodek zdrowia, gminny ośrodek kultury i sportu. W ostatnich latach oddano do użytku dwa orliki 2012 (w Buczku i Czystkowiu) oraz kompleks sportowo-rekreacyjny w Buczku, tzw. duży orlik.

Władze gminy dbają o systematyczne pozyskiwanie środków unijnych. Dowodami dobrego gospodarowania są zarówno dobre drogi, jak i kompletne zwodociągowanie gminy, a także dwie wiejskie oczyszczalnie ścieków i ponad 300 przydomowych oczyszczalni, powstają kolejne odcinki kanalizacji. W Buczku budowana jest nowa oczyszczalnia ścieków. Koszt budowy wyniesie prawie 3,5 mln zł. Oddanie oczyszczalni do eksploatacji nastąpi we wrześniu.

Buczek chce przyciągać nowych mieszkańców, dla nich m.in. w rejonie stawów powstało nowe osiedle domków jednorodzinnych z 48 działkami. Kolejne osiedle powstanie w rejonie ulic Topolowej i Spokojnej.

- Korzystne zmiany, związane głównie z poprawą estetyki, przewidywane są również w centrum Buczku. Realizowane są rozbudowa budynku Urzędu Gminy wraz z infrastrukturą parkingową i stworzenie w centrum Buczku placu reprezentacyjnego - mówi wójt gminy Buczek Bronisław Węglewski.

Myśli się też o przyciągnięciu kolejnych inwestorów. Na ich potrzeby przy drodze wojewódzkiej z Buczku do Woli Buczkowskiej zarezerwowano około 100 ha gruntów inwestycyjnych. Gmina inwestuje także w nowe technologie. W Buczku i Czystkowie-Osiedlu zainstalowano łącznie 101 lamp fotowoltaicznych. Mieszkańcy gminy Buczek otrzymali 53 zestawy kolektorów słonecznych i 320 zestawów pomp ciepła, płacąc tylko 500 zł, pozostała część kosztów pokryta została przez WFOŚiGW w Łodzi i budżet gminy. Gmina kończy także realizację zadania, dotyczącego wybudowania 80 mikroinstalacji fotowoltaicznych (produkcja prądu) z przeznaczeniem dla mieszkańców i pięciu obiektów użyteczności publicznej. Pozyskano na ten cel środki z funduszy unijnych (700 tys. zł) i z WFOŚiGW w Łodzi (około 200 tys. zł).

Samorząd myśli także o najmłodszych i dla nich powstało nowe przedszkole, które zapewni bezpłatnie opiekę 75 małym dzieciom. Osoby zagrożone wykluczeniem cyfrowym otrzymały nieodpłatnie ponad 200 zestawów komputerowych z dostępem do internetu.

Zwiedzając Buczek, warto obejrzeć przede wszystkim tutejszy kościół pw. św. Jana Chrzciciela, wzniesiony w XV wieku, a w nim ołtarz główny z 1620 roku.



Urząd gminy Buczek



Orlik

Co roku w czerwcu (w ostatni weekend) organizowane jest w Buczku Święto Truskawki, które łączy elementy tradycji i obyczajowości regionalnej. Oprócz promocji truskawek, jest elementem budowania tożsamości lokalnej, w najwyższym stopniu uwzględniając tradycje regionu. W imprezie rocznie bierze udział około 30 tysięcy osób. Honorowy patronat nad imprezą sprawują: minister rolnictwa i rozwoju wsi, wojewoda łódzki i marszałek województwa łódzkiego. Tegoroczne Święto Truskawki, organizowane pod nazwą „Buczkowska truskawka marką województwa łódzkiego”, współfinansowane będzie przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Województwa Łódzkiego. Od roku 2015 jest to Krajowe Święto Truskawki.

W gminie myśli się też o przyszłości. W najbliższych latach w Buczku planowana jest budowa pełnowymiarowej hali sportowej o wymiarach 52 m na 30 m. Oddanie obiektu do eksploatacji zaplanowano w lutym 2017 r. W dalszym ciągu rozbudowywana będzie sieć kanalizacyjna. Gmina, jak dotychczas, będzie dotować budowę przydomowych oczyszczalni ścieków wszędzie tam, gdzie nie będzie budowana kanalizacja sanitarna.

Krzysztof Karbowiak
Fot.: Dominik Bartkiewicz

Uczniowie poznawali pracę radnych sejmiku

Młodzież z Publicznego Gimnazjum nr 1 w Zduńskiej Woli gościła w sali obrad Sejmiku Województwa Łódzkiego. Do Urzędu Marszałkowskiego zaprosiła uczniów Jolanta Zięba-Gzik, członek zarządu województwa łódzkiego. Ponad 40-osobowa grupa młodych ludzi wraz z wychowawcami wzięła udział w miniwykładzie oraz w specjalnych warsztatach, w czasie których uczniowie wcielili się w radnych sejmiku.

Uczniów powitała Jolanta Zięba-Gzik, która opowiedziała młodzieży o pracy w zarządzie województwa. Natomiast zasady funkcjonowania samorządu przedstawił Marcin Skorupiński, dyrektor Kancelarii Sejmiku WŁ. Posługując się prezentacją multimedialną, dyrektor zapoznał uczniów z zadaniami i pracą sejmiku oraz obowiązkami radnych wojewódzkich. Po tym wprowadzeniu w świat samorządu młodzież wzięła udział w warsztatach na temat pracy radnych. Uczniowie wybrali spośród siebie przewodniczącego oraz marszałka, po czym zaaranżowali sesję sejmiku, debatując oraz głosując nad zgłoszonymi przez siebie uchwałami. Sprawdzili przy tym sprzęt, którym posługują się radni podczas sesji. Z zainteresowaniem obejrzel też insygnia przewodniczącego oraz marszałka województwa. Uzyskane informacje mogli od razu sprawdzić, biorąc udział w quizie, w którym można było wygrać upominki, przygotowane przez Departament Promocji i Współpracy Zagranicznej UM WŁ. Wszyscy uczniowie otrzymali torby z gadżetami promującymi nasz region.

W drugiej części spotkania młodzież obejrzała też film dokumentalny o historii Sejmiku Województwa Łódzkiego, przygotowany z okazji 25-lecia samorządności w Polsce. Spotkanie zakończyła wspólna fotografia gości z Jolantą Ziębą-Gzik.

Rafał Jaśkowski



■ Na zakończenie spotkania Marcin Skorupiński dyrektor kancelarii sejmiku wręczył młodzieży upominki, przygotowane przez Departament Promocji i Współpracy Zagranicznej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Łódzkiego.

Anna Kamińska (1954-2016)

W lutym 2016 r. zmarła Anna Kamińska – lekarka i społeczniczka, radna dwóch kadencji Sejmiku Województwa Łódzkiego (III i IV). W latach 2006-2012 wchodziła w skład klubu Prawo i Sprawiedliwość, od końca maja 2012 była radną niezależną. Anna Kamińska pracowała w Komisji Nauki, Kultury i Sportu, Komisji Ochrony Zdrowia oraz Komisji Ochrony Rodziny i Polityki Społecznej (w latach 2011-2014 była jej wiceprzewodniczącą). W swojej pracy radnej sejmiku angażowała się przede wszystkim w pomoc dla osób niepełnosprawnych, aktywnie działając na rzecz

ich aktywizacji zawodowej, społecznej i kulturalnej. Anna Kamińska uczestniczyła też każdego roku w akcji wspierania rodzin zastępczych, odwiedzając dzieci wychowywane w takich rodzinach, interesując się problemami, z jakimi się zmagają i oferując im wsparcie samorządu. W III kadencji sejmiku była także członkiem komisji „Otwarte konkursy dla organizacji pozarządowych” w Regionalnym Centrum Polityki Społecznej w Łodzi. Od wielu lat pracowała w Wydziale Zdrowia i Spraw Społecznych Urzędu Miasta Łodzi. Anna Kamińska odeszła w wieku 62 lat.

Drzewa ziemi łódzkiej

Drzewa mijamy codziennie, zwykle jednak ich nie zauważamy. Tymczasem niektóre z nich to prawdziwe olbrzymy, przeżyły setki lat. W naszym województwie mamy kilka pomników przyrody, rekordzistów wśród drzew, dotychczas właściwie nieopisywanych, poza urzędowymi rejestrami.



■ Topola kanadyjska, Puczniew



■ Wiąz, Upale

Znaczną część wśród pomników przyrody stanowią dęby. To długowieczne drzewa, czczone przez Celtów i Słowian. Potężny okaz znajduje się w Dąbrówce Sieradzkiej, ma w obwodzie 736 cm i 31 m wysokości. Posiada wypróchniały pień z dziuplami i wysoko położoną, potężną koronę. Drzewo rośnie w miejscu dawnego parku, do 1975 stał tam dwór z końca XVIII wieku. Nieco grubszy jest dąb w Kamionaczu, opodal Warty: ma 778 cm w pierśnicy i jest drugim pod względem obwodu dębem w województwie. Rośnie za zabytkowym, zadbanym parkiem dworskim, przy polnej drodze, dlatego trudno go zauważyć. A jest to naprawdę ogromne drzewo, z okazałą koroną. Natomiast dąb w Dłutowie posiada pień o mniejszym obwodzie (740 cm), ale jest wyjątkowo wysoki i całkiem zdrowy. Wiek tych osobników można szacować co najmniej na 400 lat.

Lipy to także pomniki przyrody – sadzone były najczęściej w pobliżu kościołów jako symbol spokoju i zdrowia, od nich pochodzi nazwa miesiąca, bo wtedy właśnie kwitną. W naszym regionie znane są: lipa Reymonta w Prażkach (812 cm) i lipa z Siemkowiec w powiecie pajęczańskim (766 cm), będąca symbolem tej miejscowości.

Tymczasem jesion z Wojszyc opodal Kutna to mniej znany gigant. Jego guzowaty i dziuplasty pień jest najwyższy poniżej pierśnicy – na wysokości 0,9 m ma aż 619 cm obwodu i jest najgrubszym jesionem w województwie. Jeśli wierzyć pomiarom sprzed lat, a drzewo to rośnie wyjątkowo wolno, ma ponad 400 lat. Warto wiedzieć, że jesionowe drewno jest bardzo cenne, nawet wikingowie wykonywali z niego swe łuki.

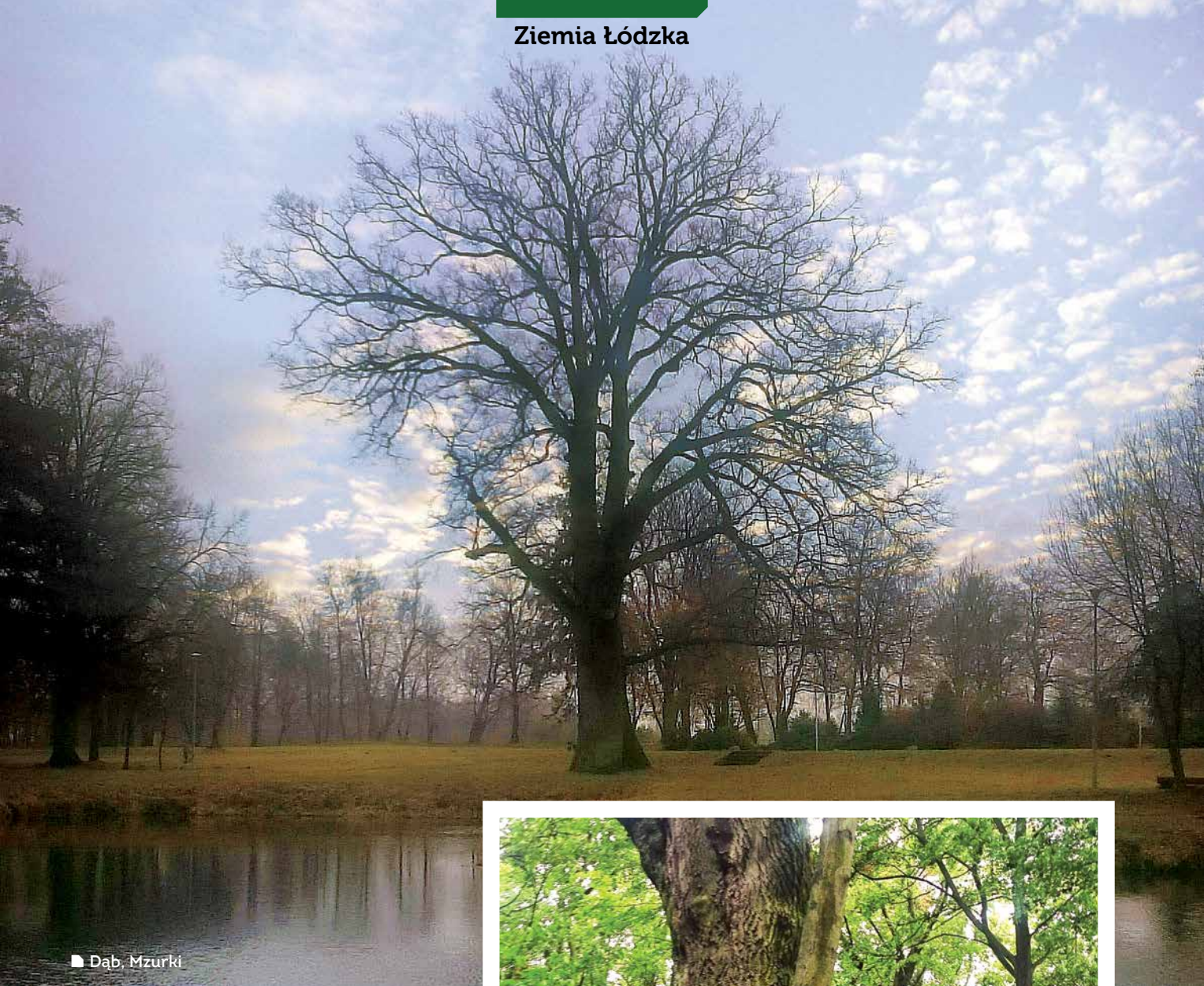
W całym regionie wyjątkowo okazałe są wiązy. Wiąz z Jeżowa w okolicach Kamieńska to drzewo niewysokie, o charakterystycznie rozszerzonym pniu u podstawy, a jego obwód w 2013 roku

wynosił 738 cm. Kolejny bardzo duży osobnik rośnie we wsi Upale w gminie Daszyna. Na potężnym pniu są ślady po wyłamanych konarach. To drzewo o wysokości 28 m rośnie na polu i jest widoczne z daleka. Ma w obwodzie aż 651 cm, więc jest drugim najgrubszym wiązem w województwie. Z kolei wiąz znad rzeki Grabi w Talarze (gmina Dobroń) ma ponad 35 m wysokości i jest najwyższym znanym okazem w kraju, posiada pień (z zawieszoną nań kapliczką) o obwodzie 572 cm o potężnym odziomku, z wieloma dumnie wzniesionymi konarami.

W województwie łódzkim mamy wiele ciekawych drzew, które warto podziwiać i dbać o nie.

Inne wyjątkowe, choć mniej znane drzewa to modrzewie polskie z rezerwatu Trębaczew w powiecie rawskim. Modrzew polski jest podgatunkiem modrzewia europejskiego, a jego największe osobniki rosną na Chełmowej Górze w Świętokrzyskiem oraz właśnie w Trębaczewie. Najwyższe okazy mają aż 42 m wysokości (to najwyższe drzewa w województwie) i ponad 450 cm w obwodzie. Drzewa prawdopodobnie rosły tam od wieków, choć lasów modrzewiowych zachowało się mało. Drewno tego gatunku było wręcz doskonałe, czego przykładem są kościoły i budynki, choćby kościół Świętego Wawrzyńca w Rososzycy z końca XVIII wieku.

Topole to też wielkie i piękne drzewa, do tego szybko rosnące. Jeśli tylko mają wystarczająco dużo miejsca, potrafią być wyjątkowo okazałe, jak topola biała z Bełdowa (gmina Aleksandrów Łódzki). Przed zabytkowym dworem ro-



■ Dąb, Mzurki

śnie drzewo wysokości 39,3 m, mające w obwodzie 680 cm. Pień tej topoli jest bardzo regularny, pierwsze konary odchodzą dopiero na wysokości 10 m, a wyżej kora drzewa przybiera charakterystyczny, biały kolor. Także topole kanadyjskie są bardzo duże na ziemi łódzkiej. Monumentalne drzewo tego gatunku rośnie w Puczniewie przy moście na rzece Ner i nie jest jeszcze chronione jako pomnik przyrody. Ma 682 cm obwodu, a jego wysokość oraz szerokość korony przekraczają 30 m. Wiek tych okazów nie jest sędziwy – topoli białej to około 150 lat, a kanadyjskiej 100 lat.

W województwie łódzkim mamy jeszcze wiele ciekawych drzew, które warto podziwiać, dbać o nie i edukować mieszkańców, żeby nie zostały zniszczone. Niektóre okazy wymagają ochrony pomnikowej, a każdy może się do tego przyczynić, zgłaszając drzewa w danej gminie. Wymienione wyżej egzemplarze to w większości pomniki przyrody, a ich pomiary wykonał autor w 2015 roku (poza wiązem z Jeżowa) za pomocą miarki i dalmierza laserowego.

Tekst i fot. Andrzej Weber



■ Jesion, Wojszyce

Prawnik, olimpijczyk, żołnierz

Swoją wędrówkę ziemską rozpoczął na ziemi łódzkiej, w Kamieńsku pow. radomszczańskim, a zakończył w Loreto we Włoszech. Pozostawił heroiczną walkę o wolną Ojczyznę oraz medale i rekordy sportowe. Kim był Antoni Maszewski i dlaczego należy o nim pamiętać?

Kamieński początek...

Urodził się 5 maja 1908 r. w Kamieńsku, w rodzinie sekretarza gminy Bolesława Feliksa Maszewskiego herbu Nowina i Stanisławy Marii z Rojewskich herbu Cholewa. W akcie urodzenia czytamy: *Odbyło się w osadzie Kamieńsk dnia dziesiątego czerwca tysiąc dziewięćset ósmego roku o godzinie czwartej po południu. Przybyli: Bolesław Maszewski, gminny pisarz, mieszkający w osadzie Kamieńsk, mający trzydzieści pięć lat, w obecności Stefana Bielika, mającego dwadzieścia cztery lata, aptekarza z miasta Piotrkowa, przedstawili nam niemowlę płci męskiej, oznajmiając, że urodziło się ono w osadzie Kamieńsk dnia piątego maja tego roku o godzinie jedenastej wieczorem z prawej żony Stanisławy z Rojewskich, mającej dwadzieścia siedem lat. Niemowlęciu temu na chrzcie świętym, który odbył się w tym dniu, daliśmy imię Antoni, a chrzestnymi jego byli: Stefan Bielik i Felicia Rojewska.*

Miał trzy siostry i dwóch braci. Dworek przy ul. Dworskiej, dziś Zjednoczenia 8, istniał długie lata, lecz stopniowo próchniał i w końcu się rozsypał. Do roku 1932 budynek wynajmowała gmina, mieścił się tam urząd gminy. W 1913 r. Bolesław Maszewski pełnił funkcję zastępcy przewodniczącego kółka rolniczego w Kamieńsku. Przewodniczącym był Jan Zaręba, dziedzic dóbr Pytowice.

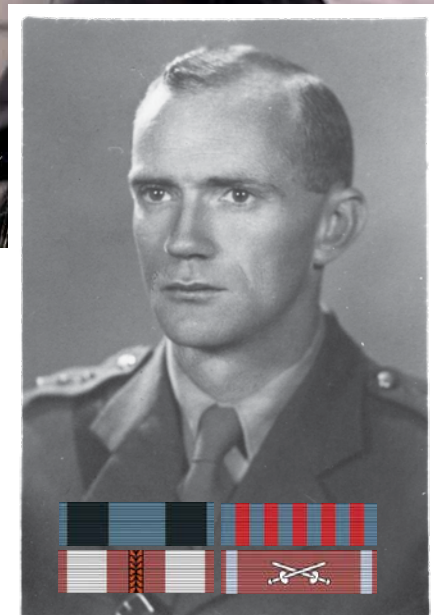
Rozprzańskie ślady i piotrkowska edukacja...

W pierwszych latach niepodległości Bolesław Maszewski sprzedał nieruchomości

mości Józefowi Manieckiemu oraz Janowi Kubickiemu i wyjechał z rodziną do Rozprz, gdzie kupił młyn wodny. Antoni Maszewski uczęszczał do gimnazjum im. Bolesława Chrobrego w Piotrkowie Trybunalskim. W ostatnich trzech latach w gimnazjum intensywnie uprawiał lekkoatletykę i pływanie. Był członkiem piotrkowskiego gniazda Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół”, którego dewizą było hasło: *Nie dla zysku, nie dla sławy, jeno dla Ojczyzny sprawy!* Biegał na dystansach 100 m, 400 m, 800 m, 1500 m, skakał w dal i w trójskoku. W 1926 roku Polski Związek Lekkoatletyczny przyznał mu tytuł mistrza okręgu łódzkiego. W 1927 roku Antoni Maszewski zdobył maturę w gimnazjum. Jego imię i nazwisko wykute jest na tablicy pamiątkowej w dzisiejszym Liceum Ogólnokształcącym im. Bolesława Chrobrego w Piotrkowie Tryb. wśród wychowanków i profesorów, którzy oddali życie w walce o wolność i niepodległość Ojczyzny.

Studia prawnicze, praca zawodowa i lekka atletyka...

Po maturze rozpoczął studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego i 16 czerwca 1933 roku uzyskał dyplom oraz tytuł magistra praw. 17 września 1933 roku został powołany do służby wojskowej. Dywizyjny kurs podchorążych rezerwy przy 32 pułku piechoty w Modlinie ukończył z pierwszą lokatą, otrzymując tytuł podchorążego 21 pułku piechoty. 17 września 1934 roku został zwolniony do rezerwy i od 1 maja 1935 roku objął



Został odznaczony Krzyżem Srebrnym Wojennego Orderu Virtuti Militari V kl., Krzyżem Monte Cassino, Krzyżem Walecznych (po raz drugi) i Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami.

funkcję aplikanta przy sądzie okręgowym w Warszawie. 1 stycznia 1936 roku został awansowany na stopień podporucznika rezerwy piechoty, przeszedł przeszkolenie w sądach wojskowych oraz w swojej macierzystej jednostce. 7 marca 1936 roku otrzymał powołanie do czynnej służby wojskowej na stanowisko sędziego w Wojskowym Sądzie Okręgowym w Warszawie. Ppor. Antoni Maszewski 31 marca 1936 roku został przeniesiony do korpusu oficerów audytu, a 1 kwietnia 1938 roku otrzymał awans na stopień porucznika.



■ 19 czerwca 1932 r. na stadionie klubu Beerschot w Antwerpii Janusz Kusociński (po lewej) jako pierwszy z polskich lekkoatletów wpisał się na listę rekordzistów świata. W środku stoi Antoni Maszewski

W 1939 roku został asystentem w Wojskowej Prokuraturze Okręgowej nr V w Krakowie. Dzięki wytrwałym treningom osiągał sukcesy w lekkiej atletyce. Był zawodnikiem Polonii Warszawa w latach 1928-1934 i w roku 1938 oraz Legii Warszawa w latach 1935-1937. W roku 1929 po raz pierwszy wystąpił w reprezentacji Polski w meczu z Węgrami w Budapeszcie, w tym samym roku wywalczył w sztafecie klubowej 4x400 m (wraz z Antonim Cejzikiem, Nowakowskim i Meyro) tytuł mistrza Polski. Od 1930 roku był następcą Stefana Kostrzewskiego, jednego z najwybitniejszych polskich płotkarzy, nieprzerwanie (z wyjątkiem 1934) dzierżył krajowy prymat na niskich płotkach. Sukcesy lekkoatletyczne Antoniego Maszewskiego:

- 22-krotnie, w latach 1929-1938, reprezentował Polskę w meczach między państwowych, w 39 startach odniósł 7 zwycięstw indywidualnych; rekordowa liczba startów wśród zawodników okresu międzywojennego,
- 24-krotnie był medalistą mistrzostw Polski, zdobył 10 złotych medali w biegu na 400 m przez płotki i dwa złote medale w sztafecie 4x400 m,
- 3-krotnie bił rekord Polski w biegu na 500 m, w sztafecie 4x400 m i sztafecie szwedzkiej.

Olimpiada w Berlinie...

Antoni Maszewski uczestniczył w olimpiadzie w Berlinie w 1936 roku, wystąpił w sztafecie 4x400 m, która pobiła rekord Polski wynikiem 3.17,60. Jego partnerami w zespole byli: Klemens Biniakowski, Kazimierz Kucharski i Tadeusz Śliwak. Przed startem Antoni Maszewski i Klemens Biniakowski odnieśli bolesne kontuzje, jednak zdecydowali się na start. Na pierwszej zmianie Tadeusz Śliwak był drugi, za Amerykaninem. Na drugiej zmianie biegł kontuzjowany Antoni Maszewski,



■ Antoni Maszewski. Luty 1943 r.

minęli go Japończyk i Węgier. Na trzeciej zmianie biegł Kazimierz Kucharski, który wyprzedził Japończyka i zbliżył się do Węgry. Biegający na ostatniej zmianie kontuzjowany Klemens Biniakowski stoczył porywającą walkę z Węgrem, biegł z nim ramię w ramię, na finiszu jednak osłabł i przybiegł trzeci. Sztafeta odpadła w przedbiegach.

Kampania wrześniowa...

Przed wybuchem II wojny światowej Antoni Maszewski został zmobilizowany, uczestniczył w kampanii wrześniowej, walczył pod Kutnem i Kockiem. Po klęsce Polski uniknął aresztowania, bo wraz z tysiącami Polaków przedostał się na Węgry. Stamtąd, jak wielu innych, dotarł do Francji. Nie chciał zajmować się sprawami administracyjnymi, prosił o przydział na front. Prośba została uwzględniona i porucznik Antoni Maszewski został żołnierzem Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich.

Tobruk, Monte Cassino, Ankona...

W Samodzielnej Brygadzie Strzelców Karpackich pod dowództwem generała Kopańskiego walczył w bitwie o Tobruk, najcięższej bitwie kampanii afrykańskiej. Otrzymał Krzyż Walecznych i awans do stopnia kapitana. Po lądowaniu sił sprzymierzonych we Włoszech walczył pod Monte Cassino, pełnił obowiązki dowódcy 6. batalionu w 3. Dywizji Strzelców Karpackich. Melchior Wańkowicz w swoim wielkim dziele pt. „Monte Cassino” w tomie III napisał: *Przed nim jeszcze dopadł kpt. Maszewski z 6 baonu, rekordzista szybkobiegacz przedwojenny. Zaryła się przed tominganiem Maszewskiego uciekająca wataha. Już przytomnieją, już im wstyd okropny: - My... nic nie wiemy, panie kapitanie - krzyczeli - że Niemcy tuż... Panikę opanowano... Przypisek Wańkowicza po bitwie: Wzór żołnierza, męstwa, prawości i koleżeństwa, poległ w kampanii adriatyckiej.*

Dwa miesiące później, dowodząc 4. batalionem 3. Dywizji Strzelców Karpackich walczył o Ankone, port handlowy i wojenny nad Adriatykiem. We wniosku o nadanie Orderu Virtuti Militari czytamy: *Jako dowódca batalionu w bitwie pod Osimo 5 lipca 1944 r., objąwszy dowództwo batalionu w czasie natarcia na 217 wykazał niezwykle opanowanie jako dowódca, trzeźwość oceny sytuacji oraz odwagę osobistą, wykonując wspólne natarcie z czołgami na 217. Swoim zachowaniem się w walce wzbudził podziw u podwładnych. 5 sierpnia 1944 r. w bitwie pod Roncitelli pierwszorzędnie przeprowadził akcję, zapewniając podstawę wyjściową do późniejszego natarcia dywizji. W akcji tej wykazał wysokie wartości dowódcze, trwając przez kilka dni z batalionem w trudnych warunkach walki, odwiedzając najbardziej eksponowane odcinki. W czasie wizyty w czołowych rzutach zginął na polu chwały od pocisku artyleryjskiego nieprzyjaciela 5 sierpnia 1944 r.*

Został pośmiertnie awansowany do stopnia majora i odznaczony Krzyżem Srebrnym Wojennego Orderu Virtuti Militari V kl. w uznaniu wybitnych czynów bojowych i osobistego męstwa, wykazanych na polu chwały, oraz Krzyżem Walecznych (po raz drugi), Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami i Krzyżem Monte Cassino. Pochowany został na cmentarzu polskim w Loreto w kwaterze XII-F-5, w jednym z 1080 grobów. Antoni Maszewski urodził się w Kamieńsku, oddał ducha Bogu, ciało ziemi włoskiej, a serce Polsce.

Kamieńsk pamięta...

Jego imię nosi jedna z ulic w Kamieńsku oraz stadion sportowy w Kamieńsku, z okazji 100. rocznicy jego urodzin został wydany pamiątkowy medal oraz wydana książka „Antoni Maszewski – olimpijczyk i żołnierz”.

Grzegorz Turlejski

Współpraca podczas Światowych Dni Młodzieży

Pod koniec lipca w Krakowie odbędą się Światowe Dni Młodzieży. Przygotowuje się do nich cała Polska, także województwo łódzkie. Arcybiskup łódzki Marek Jędraszewski, wojewoda łódzki Zbigniew Rau, marszałek województwa łódzkiego Witold Stępień i prezydent Łodzi Hanna Zdanowska podpisali list intencyjny w celu połączenia sił podczas organizacji imprez z udziałem młodych pielgrzymów z całego świata. Spotkanie w Krakowie poprzedzą dni w diecezji (20-25 lipca). Według danych szacunkowych, do archidiecezji łódzkiej na ŚDM może przyjechać kilka lub nawet kilkanaście tysięcy młodych ludzi. W oficjalnie zawartym porozumieniu strony deklarują opracowanie i przyjęcie wspólnej strategii działania w zakresie organizacji Światowych Dni Młodzieży w dziedzinie logistyki i promocji, ustalenie zasad wdrożenia strategii oraz określenie zasad zaangażowania podległych stronom urzędów i podmiotów w przygotowanie i organizację tego przedsięwzięcia.



Szlachetny gest



Marszałek województwa łódzkiego uczestniczył w uroczystości otwarcia Centrum Medycznego im. dra Wacława Łęckiego przy szpitalu im. św. Jana Bożego w Łodzi. Budynek poświęcił biskup pomocniczy senior archidiecezji łódzkiej Adam Lępa. Odznaczył także Złotym Krzyżem Archidiecezji Łódzkiej dra Wacława Łęckiego, donatora, bez którego centrum by nie powstało. Ukończenie budowy było możliwe dzięki przekazaniu przez Wacława Łęckiego darowizny. Dwa lata temu podarował on zakonnikom ziemię wartą ponad 3,5 mln złotych. W nowym obiekcie na parterze znajdować się będzie przychodnia rehabilitacji z bazą zabiegową: elektroterapią, hydroterapią itp. oraz salą do ćwiczeń. Na piętro zostaną przeniesione poradnie specjalistyczne.

Spotkania z menedżerami



Rada Menedżerów Publicznych, działająca przy Wydziale Zarządzania Uniwersytetu Łódzkiego, zainaugurowała spotkania z menedżerami publicznymi. Goście będą mówić o swoich doświadczeniach zawodowych z perspektywy jednostek organizacyjnych, którymi kierują. Pierwszym prelegentem był Maciej Łaski, dyrektor Departamentu Promocji i Współpracy Zagranicznej UM WŁ, który zaprezentował temat: *Design Thinking szansą dla regionu*. Podczas spotkań wystąpią także dyrektorzy pięciu innych departamentów Urzędu Marszałkowskiego Województwa Łódzkiego. Spotkania będą się odbywać do czerwca w wybrane poniedziałki w godzinach 9.45-11.15 w budynku Wydziału Zarządzania UŁ. Więcej na stronie: <http://wz.uni.lodz.pl>.

Promujemy biznes w Brukseli

Marszałek województwa łódzkiego Witold Stępień oraz dyrektor Regionalnego Biura Województwa Łódzkiego w Brukseli Marcin Podgórski zaprezentowali dziennikarzom efekty realizacji projektu unijnego „Łódzkie w Brukseli promuje łódzki biznes”. Punkt wsparcia inwestora w stolicy Belgii, powstały w Domu Łódzkim w Brukseli przy Square Marie Louise 2, otrzymał 850 tys. zł dofinansowania z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego. W latach 2016-2018 ma ułatwiać przedsiębiorcom dostęp do rynków zagranicznych oraz rozwój międzynarodowych kontaktów bilateralnych, budować zaufanie kontrahentów, wspierać wdrażanie innowacji i poszukiwać nowych źródeł finansowania. Projekt jest realizowa-

ny przez Regionalne Biuro Województwa Łódzkiego w Brukseli, od wielu lat zaangażowane we wspieranie regionalnej przedsiębiorczości i polsko-belgijskiej współpracy biznesowej. Drugą inicjatywą Regionalnego Biura WŁ była analiza możliwości przyciągnięcia do naszego województwa turystów z państw Beneluksu. Analizy takiej dokonała Regionalna Organizacja Turystyczna na targach Salon des Vacances na początku lutego w Brukseli. Z analizy tej wynika, że tamtejsi turyści lubią noclegi w gospodarstwach agroturystycznych i obiektach historycznych. Region łódzki jest na razie słabo rozpoznawalny, więc żaden z 40 touroperatorów, działających na tamtejszym rynku, nie oferuje wycieczek do Łodzi i województwa.

Łabędzie rozdane



W Muzeum Miasta Łodzi odbyła się tegoroczna gala wręczenia statuetek „Łódzkie Łabędzie”, czyli nagrody dla przedsiębiorców w ramach konkursu „Pracodawca kreujący i wspierający edukację”. – Jak ważna jest współpraca przedsiębiorców i pracodawców ze szkołami świadczy właśnie ten konkurs. Można śmiało zakładać, że w przyszłości stanie się jeszcze intensywniejsza, a pracodawcy wpłyną na pracę szkół i placówek oświatowych – powiedziała obecna na gali Joanna Skrzydlewska, członek zarządu województwa łódzkiego.

Do czwartej edycji konkursu zostali zgłoszeni pracodawcy współpracujący z łódzkimi szkołami. Prezentacja działań pracodawców w ramach konkursu dotyczyła współpracy w zakresie wyposażenia bazy techniczno-dydaktycznej, doradztwa zawodowego, doskonalenia umiejętności uczniów i umiejętności zawodowych nauczycieli. Przedstawiana była również aktywność pracodawców w zakresie organizacji konkursów, zawodów, olimpiad i egzaminów oraz wsparcie szkół w prowadzeniu projektów, finansowanych ze środków UE. W tym roku Łabędzie otrzymali: biuro turystyczne Raftur, Przemysław Rokicki, BSH Sprzęt Gospodarstwa Domowego Sp. z o.o. „Alex” Paweł Leńczuk, Synapia Sp. z o.o., Procter & Gamble, Veolia Energia Łódź S.A., Nowa Szkoła Sp. z o.o. oraz Transition Technologies S.A.

Rada innowacji



W sali sejmiku województwa odbyło się spotkanie inaugurujące prace Rady Innowacji Województwa Łódzkiego, będącej podmiotem opiniodawczo-doradczym zarządu województwa łódzkiego w zakresie zagadnień związanych z innowacyjnością w naszym regionie. Zadaniem rady jest udział w procesie wdrażania i aktualizowania dokumentów strategicznych województwa łódzkiego, tj. regionalnej strategii innowacji – LORIS 2030 oraz sześciu polityk sektorowych.

Do prac w radzie zaproszeni zostali reprezentanci biznesu, uczelni wyższych, jednostek naukowych, instytucji wspierających rozwój gospodarki, organizacji pozarządowych oraz instytucji zaangażowanych w rozwój innowacji w województwie. Wypracowane przez radę rozwiązania informacyjne i metodologiczne mają przyczynić się do wzrostu innowacyjności regionu łódzkiego oraz zaangażowania mieszkańców województwa w proces kreowania i funkcjonowania regionalnego systemu innowacji. Mówili o tym, obecni podczas konferencji prasowej: Jolanta Zięba-Gzik, członek zarządu województwa łódzkiego, prof. Anna Rogut, przewodnicząca Rady Programowej Narodowego Centrum Badań i Rozwoju, oraz Sławomir Lachowski, menedżer, pionier bankowości elektronicznej w Polsce, twórca mBanku.

1 procent dla Łódzkiego

Każdego roku mieszkańcy Łódzkiego przekazują na rzecz organizacji pożytku publicznego kilkadziesiąt milionów złotych. Zachęcamy Państwa do postąpienia w myśl zasady: **tu-taj żyję, tu pracuję, tu zostawiam 1 proc. swojego podatku**. Wystarczy wskazać numer KRS wybranej fundacji czy stowarzyszenia w rocznym rozliczeniu PIT. Dzięki temu częściej będziemy mogli korzystać z oferty i pomocy organizacji, które znajdują się blisko nas.

W tym roku możemy wskazać jedną spośród **429** organizacji, działających na rzecz pożytku publicznego. Wszystkie złożyły do Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej sprawozdanie finansowe i merytoryczne, które można przeczytać na stronie www.pozYTEK.gov.pl (zakładka Baza OPP).

Wykaz lokalnych organizacji można znaleźć na stronie www.1procent.lodzkie.pl.

W regionie łódzkim ponad połowa podatników przekazuje 1 proc. podatku takim organizacjom. Każda wpłata ma znaczenie w myśl powiedzenia: ziarno do ziarnka... Chociaż poszczególne kwoty przekazywane na rzecz organizacji są często drobne, łącznie tworzy to znaczne sumy. W zeszłym roku w województwie łódzkim przekazano ponad 32,3 mln zł, z tego 10,6 mln zł organizacjom z naszego województwa.

Dołożmy swoją cegiełkę, aby jak najwięcej pieniędzy zostało przekazanych organizacjom, które działają dla mieszkańców naszego województwa. Przy rozliczaniu PIT pamiętajmy zatem o przekazaniu 1 proc. dla organizacji z Łódzkiego.



Historia miłosna na miarę Szekspira

Para zakochanych, którym los nie pozwala być razem. Rozdzieleni, zrozpaczeni... Jedno odbiera sobie życie, ale miłość okazuje się silniejsza niż śmierć. Brzmi znajomo? To jednak nie historia Romea i Julii, ale Bietki i Zachariasza. A rzecz nie dzieje się w Weronie, ale w Wieluniu ponad 400 lat temu.

■ Pomnik „Wieczna miłość” w Wieluniu stanął w 2013 roku nieopodal rynku i zrekonstruowanych fundamentów średniowiecznej fary (zburzonej w czasie II wojny światowej)

Tę wielką miłość opisał pod koniec XIX wieku Józef Ignacy Kraszewski. Co ciekawe, nie jest ona wytworem wyobraźni autora „Starej baśni”, ale oparta została ponoć na faktach, opisanych przez Andrzeja Węgierskiego w „Historii reformacji w krajach słowiańskich” w 1652 roku. Kraszewski w zbiorze powieści „Typy i charakter”, opisując historię kochanków: Bietki (zdrobnienie od Beaty) i Zachariasza, podkreśla, iż jest to „wypadek (...) osobliwy, dziwny, niepojęty, a tem wiary godniejszy i niezaprzeczenie prawdziwszy”.

Poddając się więc nastrojowi nieco baśniowemu, jak na Kraszewskiego przystało, cofamy się ponad 400 lat. Rzecz działa się w XVI-wiecznym Wieluniu. Nieopodal rynku w „zielonych sadach i szarych opłotkach” stały dwa niepozorne domki, które zamieszkiwały dwie ubogie rodziny. Jedną stanowiła samotna wdowa z córką Bietką, a drugą wdowiec z synem Zachariaszem.

Dzieci razem się wychowywały, razem swawoliły, aż ich młode serduszka żywiej ku sobie zabiły. Z początku była to miłość niewinna, przywiązaniem raczej spowodowana aniżeli namiętnością. Z czasem jednak Bietka wyrosła na piękną pannę, miała „obiecujące wdzięki dziewczęce, czarne żywe oczy, kibić trzciniową, twarzyczkę ślicznym zamkniętą owalem, kruczy włos warkocza i uśmiech, co ludzi pociągał czarownie”. Zachariasz nie pozostał obojętny na urok dziewczyny i całym sercem ją pokochał. Matka Bietki modliła się o dobre życie dla swej ukochanej córki, więc łaskawym okiem spoglądała na zaloty młodych. Zachariasz tymczasem pobierał nauki w szkółce kościelnej, a wolny czas poświęcał ukochanej. Z początku świadkiem ich spotkań była jedynie stara grusza, ale matka dziewczyny zezwoliła im w końcu na schadzki w domu. Miłość młodych kwitła i stawiała się dojrziała „ciągnęła ich ku sobie jakby siła jakaś niewidzialna, jakby popęd mimowolny i konieczność nie dająca spokoju”. Spotykali się więc w ubogiej chacie i milcząc albo szepcząc miłosne zaklęcia czas spędzali błogo.

Tymczasem ojciec Zachariasza wymyślił, jaka będzie najlepsza przyszłość dla jego syna. Niestety, nie widział jej u boku ubogiej, choć pięknej dziewczyny, ale w służbie Bogu, więc na księdza kształcić się kazał. Na nic zdały się prośby i błagania. Wola jego pozostała nieubłagana i ostateczna. I choć Zachariasz zaklinał się i przysięgał Bietce, że księdzem nie zostanie, przyszło mu speł-

nić żądanie ojca. Po rozstaniu Bietka zalała się łzami, które „perłami biegly, jedna drugą goniąc”. Dziewczyna przez lata czekała na swego ukochanego, wciąż wierząc, że znajdzie szczęście w jego ramionach. Zachariasz nadal tę podsyłał w listach, pisząc, że nauki umyślnie opóźnia, aby odciągnąć święcenia kapłańskie.

Kraszewski o rozłące ukochanych pisze krótko: „nie możemy i nie będziemy opisywać oczekiwania Bietki i męczarni Zachariasza”. Tymczasem ojciec zaklinał syna, by ten nauki kończył i przekonywał, że to jedyna dla niego słuszna droga: „tam dla ciebie pokój, tam zbawienie, tam swoboda prawdziwa”. A Zachariasz nie potrafił sprzeciwić się woli ojca, mimo iż Bietka wierzyła, że ich miłość ma szansę. Głucha była na zaloty bogatych mieszczan, co o jej rękę starać się zaczęli, głucha na prośby matki, aby opiekuna dla nich znalazła. Aż w końcu biedna wdowa zmarła i Bietka pozostała na świecie sama.

Nadszedł też dzień święceń Zachariasza. Choć powinien być świętem, dla młodego kapłana stał się okrutną męczarnią. „We łzach nabożeństwo odprawił”, a potem bliski obłędu zamknął się w swej celi. Tam dotarła do niego wiadomość o śmierci ojca, co przelało czarę goryczy. Zachariasz „modlić się nie umiał, pociech i uwag nie słyszał”, aż w końcu odebrał sobie życie.

I tu w opowieści zaczynają się zdarzenia, które próżno racjonalnie tłumaczyć. Pograżonej w „ognistej rozpacz” Bietce ukazał się bowiem duch Zachariasza, aby „szalone przywiązanie, co go do zbrodni przywiodło, długim czyścącym odpłacił cierpieniem”. I choć tylko ona zjawę widziała, to przez jej usta o dziwach różnych duch Zachariasza opowiadał i dzięki temu na wiarę katolicką innowierców nawracał.

Wiadomość o tych niezwykłych wydarzeniach rozniosła się ponoć po całym kraju, aż w roku 1600 dotarła wraz z pielgrzymami do Rzymu, gdzie pewien profesor rozpoznał w duchu „poddanego sobie geniusza – Inkluza, którego



Wielunianom romantyczne porywy serca kojarzą się z rzeźbą „Wieczna miłość” Wojciecha Siudmaka (artysta na zdjęciu). I choć nie była inspirowana opisaną historią, to dziś spotykają się tu zakochani.

dawniej w pierścieniu nosił”. Przyjechał więc do Polski, odnalazł Bietkę i towarzyszącemu jej ducha, zjawę w pierścieniu uwięził i do Włoch powrócił. Bietce pozostał jednak dar jasnowidzenia, a duch kochanka nadal szeptał jej opowieści z zaświatów.

Czy tak właśnie wyglądało zakończenie tej smutnej historii, czy też wyobraźnia autora i wiara w duchy pokierowała piórem Andrzeja Węgierskiego? Kraszewski podkreśla, że i jemu wydarzenia te wydają się dziwne i niepojęte, ale takie to były czasy, kiedy siła miłości mogła rozum odbierać i do śmierci prowadzić, bo „serce sercem zawsze”.

Dziś niewiele osób w Wieluniu słyszało o Bietce i Zachariaszu. Wielka miłość? Kojarzy się raczej z rzeźbą „Wieczna miłość”, która stanęła nieopodal rynku i zrekonstruowanych fundamentów średniowiecznej fary (zburzonej w czasie II wojny światowej). Choć nie była inspirowana opisaną historią, to dziś spotykają się tu zakochani, jest też nierzadko miejscem zaręczyn. Wieluń to wprawdzie nie Weronia ani Wenecja, ale czy miłość można ograniczać czasem lub miejscem? Kto wie, czy chatki Bietki i Zachariasza nie stały w tym właśnie miejscu, niedaleko szkoły kolegiackiej...

Choć nie potwierdzają tego badania archeologiczne, ludzie powiadali, że na cmentarzu przy farze dwa ciała pochowane zostały w jednym grobie. To para kochanków, których podobno połączyła na zawsze dopiero śmierć i wspólna mogiła.

Może to Bietka i Zachariasz? Niczego nie wiemy na pewno, ale historia tych dwojga nie powinna odejść w zapomnienie...

Magdalena Kopańska
Muzeum Ziemi Wieluńskiej

Wyklęci z pamięci

Przy Piotrkowskiej w Łodzi, pomiędzy ulicami Narutowicza i Traugutta, z archiwalnych fotografii spoglądają na przechodniów sylwetki młodych ludzi w mundurach. To żołnierze konspiracji antykomunistycznej, bestialsko zamordowani i pochowani w bezimiennych grobach.

W ramach obchodów Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych do 2 kwietnia oglądać można w Łodzi plenerową wystawę „...Niech polska ziemia utuli ich do spokojnego snu. Ekshumacje i identyfikacje ofiar terroru komunistycznego”. Partnerami łódzkiej edycji wystawy są oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Łodzi oraz Łódzkie Centrum Wydarzeń.

Wzruszająca ekspozycja prezentuje wyniki prac ekshumacyjnych i identyfikacyjnych, prowadzonych przez Instytut Pamięci Narodowej oraz Pomorski Uniwersytet Medyczny w Szczecinie w ramach ogólnopolskiego projektu badawczego „Poszukiwania nieznanych miejsc pochówku ofiar terroru komunistycznego z lat 1944-1956” oraz Polskiej Bazy Genetycznej Ofiar Totalitaryzmów. Na wystawie zostały zaprezentowane sylwetki 28 zidentyfikowanych postaci oraz przebieg prac ekshumacyjnych i identyfikacyjnych.

Twórcami wystawy są Milena Bykowska z Polskiej Bazy Genetycznej Ofiar Totalitaryzmów oraz Grzegorz Czapski i dr Paweł Skubisz z Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN w Szczecinie. Autorami grafiki są Krzysztof Drumiński i Jakub Walkowicz z firmy 2code.

W ramach obchodów Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych już od pierwszej połowy lutego w całym województwie łódzkim odbywały się imprezy, spotkania i uroczystości, konkursy edukacyjne, lekcje historii, których organizatorem był m.in. łódzki IPN. Do końca marca można oglądać w Centrum Kultury i Sztuki w Skierniewicach przy ul. Reymonta 33 wystawę fotografii Piotra Życieńskiego „Cum tacent, clamant” (łac.: Milcząc, wołają).



■ Wystawa przy ulicy Piotrkowskiej w Łodzi



■ 1 marca 2016, kwiaty pod symbolicznym krzyżem z tablicą, poświęconą pamięci żołnierzy konspiracji antykomunistycznej, pochowanych potajemnie w bezimiennych mogiłach, rozsianych na terenie cmentarza na Dołach w latach 1946-1955 – Cmentarz Rzymskokatolicki pw. św. Wincentego w Łodzi, ul. Smutna 9
Fot. Marzena Kumosińska (IPN Łódź)

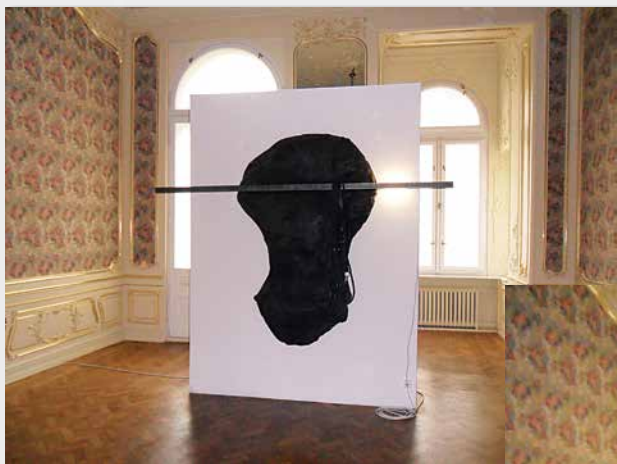
Ponad dwadzieścia lat trwa powolny proces przywracania pamięci o ofiarach reżimu komunistycznego w Polsce. 1 marca obchodzimy od 2011 roku Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Dzień ten upamiętnia datę wykonania w 1951 roku wyroków śmierci na siedmiu dowódcach IV Komendy Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość w więzieniu na warszawskim Mokotowie. Pogrzebano ich w nieznanym do dziś miejscu.

Poszukiwania miejsc pochówku ofiar terroru komunistycznego, prowadzone przez polskich historyków, w tym pracowników Oddziałowego

Biura Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej w Łodzi, wykazały, że także Łódź ma swoją „łąkę”. W części katolickiej łódzkiego cmentarza na Dołach zlokalizowano groby dwudziestu dziewięciu „żołnierzy wyklętych”, których zamordowano i pogrzebano w bezimiennych mogiłach w różnych częściach nekropolii w latach 1946-1955. Na tych miejscach w większości dokonano już kolejnych pochówków, dlatego trudno nawet upamiętnić poległych bohaterów i oddać im hołd w miejscu spoczynku.

Anna Szymanek-Jużwin

Gdzie jest sztuka dawna?



■ Powyżej: przykład ekspozycji w zabytkowych wnętrzach MS1

■ Po prawej: a może lepiej byłoby tak? (J. Mehoffer, Portret żony z Pegazem, 1913; zakup od syna artysty)



W ostatnim czasie coraz częściej odzywa się wśród działaczy kultury i nauczycieli akademickich troska o właściwe wykorzystanie głównej siedziby Muzeum Sztuki, zwanej obecnie MS1, a mieszczącej się w dawnym pałacu Maurycego Poznańskiego.

Dzięki wytycznym Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków niektóre sale tego pałacu odzyskały pierwotny wystrój. Inne czekają na restaurację. To miejsce wydaje się więc najbardziej odpowiednie na pomieszczenie stałej galerii, to znaczy ułożonej chronologicznie i problemowo ekspozycji najlepszych dzieł, zgromadzonych w ciągu dziesiątków lat przez najważniejszą w naszym mieście i województwie instytucję muzealną. Tak zresztą było w przeszłości, niezależnie od znanych predylekcji muzeum do sztuki najnowszej.

Tymczasem przez obecne jednostronne nakierowanie Muzeum Sztuki na czasowe wystawy sztuki współczesnej, prezentowane w obu budynkach MS1 i MS2, zepchnięto wybitne dzieła sztuki dawnej albo do magazynów, albo na czasowe, skromne prezentacje w wozowni przy dawnej willi Edwarda Herbsta, czy też użyto dzieł do dekoracji sal w owej willi. Nikogo nie trzeba przekonywać, że nieduża stajnia-wozownia, dekorowana końską głową, pełniącą w okresie międzywojennym funkcję garażu, sama w sobie jest miejscem deprecjonującym. Może nadawać się jako dodatkowa przestrzeń jedynie na czasowe wystawy. Z kolei wnętrza-

ski charakter muzeum w willi Herbsta uniemożliwia prawidłowy odbiór malarstwa. Wydaje się ponadto, że w wielu wypadkach cokolwiek naciągnięto kontekst „fabrykancki” zgromadzonych tam dzieł malarskich.

Ponieważ łodzianie i mieszkańcy województwa łódzkiego już od lat pozbawieni byli kontaktu z zasobami Muzeum Sztuki, trzeba przypomnieć, że dysponuje ono starannie dobraną kolekcją dawnej sztuki polskiej. Niektóre dzieła uważane są wręcz za „podręcznikowe”, jak obrazy Jana Matejki, Wojciecha Gersona, Leona Wyczółkowskiego, Aleksandra Gieryskiego, Piotra Michałowskiego, Jana Piotra Norblina, Juliusza Kosaka i wielu innych.

Dysponując czternastoma wybitnymi dziełami Jacka Malczewskiego, z powodzeniem można by urządzić całą salę ekspozycyjną. Podobnie rzecz się ma z reprezentatywnym zestawem portretów Olgi Boznańskiej, symbolicznymi kompozycjami Edwarda Okunia czy wyjątkową w skali Polski kolekcją dzieł Sta-

niława Noakowskiego (59 prac!). Szczególnie spójna i cenna edukacyjnie jest kolekcja dzieł z okresu Młodej Polski, a także zbiór polskiego malarstwa pejzażowego, tzw. szkoły monachijskiej, portretu staropolskiego, licznych kierunków okresu międzywojennego, czy wreszcie dawnej sztuki europejskiej. Te dzieła domagają się bogatej ekspozycji, a łodzianie i mieszkańcy naszego województwa mają prawo do oglądu tych, jakże ciekawych, publicznych zbiorów. Jednak nie w wozowni, ale w odnowionym gmachu pałacu przy ul. Więckowskiego powinniśmy móc cieszyć się naszym, zapewne największym, skarbem artystycznym: „Matką” Henryka Rodakowskiego.

Tego typu stałe, obszerne ekspozycje sztuki, urządzane w reprezentacyjnych gmachach, posiadają wszystkie większe miasta Polski. Nie ma powodu, aby w Łodzi postępowano inaczej, w dodatku ze szkodą dla kulturalnych potrzeb mieszkańców.

Tekst i fot. Wiesława Jordan

Najstarszy drewniany kościół

Do tej pory uważano, że kościół pw. św. Andrzeja Apostoła w Czerniewicach pochodzi z II połowy XVIII wieku, jednak najnowsze badania wskazują, że kościół jest o trzy wieki starszy.



Od kilku lat nie odprawia się w nim nabożeństw. Rolę kościoła parafialnego przejęła nowo wybudowana murowana świątynia, która jest w stanie pomieścić czarniewickich parafian. W 2008 r. sprawa drewnianego kościółka podzieliła społeczność parafialną. Miał on trafić do skansenu pod Dmosinem. Byli zwolennicy takiego pomysłu, ale i przeciwnicy, których było więcej. To dzięki tej większości kościół pozostał na swoim miejscu.

Drewniany kościół pw. św. Andrzeja w Czarniewicach bez wątpienia skrywa jeszcze wiele tajemnic. Pierwsze informacje o jego istnieniu pochodzą z XIV wieku i związane są z rodem Łąbedziów, dziedziców Czarniewic. Z inicjatywy pochodzącego z tego rodu Andrzeja Rzeszotki w 1413 r. erygowano w Czarniewicach parafię św. Małgorzaty, dziewicy i męczennicy. Pierwszy kościół, o którym mówią źródła, prawdopodobnie uległ zniszczeniu i na podstawie najnowszych badań można wnioskować, że wybudowano obecny. Kto go wybudował? Nie ma pewności. Mógł to być ktoś z rodziny Rzeszotków, ale podania ludowe z budową kościoła łączą króla Władysława Jagiełłę. Jak było naprawdę? Być może kolejne badania to wyjaśnią.

Zaczął się od konserwatorskich prac badawczych w 2013 r. Pod tynkiem odsłonięto fragmenty polichromii, której powstanie wstępnie ustalono na połowę XVII wieku, przez co kościół stał się o jeden wiek starszy niż sądzono. Malowidła na wewnętrznych ścianach kościoła wykonano temperą na drewnie. Dokładne

rozpoznanie historyczne i stylistyczne będzie możliwe po całkowitym odsłonięciu oraz przeprowadzeniu szczegółowej kwerendy źródłowej.

Chcąc określić wiek kościoła, przeprowadzono kolejne badania. Ostateczne wyniki datowania bezwzględnych próbek drewna z kościoła (metoda dendrochronologiczna i radiowęglowa) parafia otrzymała pod koniec czerwca 2015 r. i były one zaskakujące. Ustalono datę pozyskania drewna modrzewiowego, z którego wzniesiono konstrukcję zrębową kościoła, na lata 1422-1423. Z powodu braku śladów wtórnego zużycia drewna, zrąb kościoła należy prawdopodobnie datować na drugą połowę lat 20. XV wieku.

Najstarsze belki, z których wzniesiono kościół, datuje się na 1409 rok.

Na pewno bryła kościoła od XV wieku uległa wielu modyfikacjom. Wiadomo, że obecna część frontowa z chórem oraz kruchta od strony południowej zostały dobudowane dopiero w latach 1819-1841. Zakrystia pochodzi z 1871 r. W tym też roku kościół oszalowano i otynkowano wewnątrz, zakrywając cenne polichromie. Dach kościoła z wieńczącą go sygnaturką kilkakrotnie zmieniano.

Przez wieki czarniewicki kościółek był świadkiem wielu wydarzeń historycznych, które nie były dla niego łaskawe. Na przykład w 1656 r. pod Strzemieszną odbyła się zwycięska bitwa ze Szwedami, którą wspomina w swoich pamiętnikach i w której sam uczestniczył Jan Chryzostom Pasek. Wskutek bitwy kościół miał spłonąć, a wraz z nim pobliskie wioski, chociaż sam Pasek

o kościele milczy. Prawdopodobnie spaliła się tylko jego część. W czasie I wojny światowej kościół zajęli Niemcy, którzy zmienili go w stajnię, doprowadzając do poważnej dewastacji wnętrza. Kościół przetrwał to i wiele innych wydarzeń.

Łaskawi dla kościoła byli zapewne kolatorzy. Za jednego ze znaczniejszych uważa się Aleksandra Feliksa Lipskiego (1654-1702) herbu Łada, którego herb rodowy jest obecnie herbem gminy Czarniewice.

Wyposażenie kościoła jest skromne. Część znalazła się w murowanym kościele, m.in. drewniany krucyfiks naturalnych rozmiarów, który zajął miejsce w głównym ołtarzu. To przed nim wymodlono cuda i łaski. Dokumenty kościelne odnotowały uzdrowienie trzech osób w połowie XVIII wieku. Po tych wydarzeniach krucyfiks otoczono szczególną czcią.

Modrzewiowy kościółek w Czarniewicach to obiekt wyjątkowy, perła nie tylko gminy Czarniewice, ale i województwa łódzkiego. Do tej pory za najstarsze świątynie w Łódzkiem uważano drewniane kościoły spod Wielunia. Czas jednak nieubłaganie płynie i odciska swoje piętno. Kościół wymaga pilnej konserwacji. Czy znajdą się środki na ten cel? Kiedy odzyska dawne oblicze? Jakie tajemnice jeszcze skrywa?

W ostatnim czasie, podczas prac archeologicznych, pod podłogą odkryto fragmenty tablic nagrobnych, a pod jednym z ołtarzy stację drogi krzyżowej z czasów zaborów...

Dominik Kępa



Jerzy Borecki

Fotograf z zawodu i pasji. Łowiczanin, miłośnik swojego miasta, aktywnie uczestniczący w jego życiu kulturalnym. Juror w lokalnych konkursach fotograficznych. Prezentuje swoją twórczość podczas wystaw krajowych. W lutym w Muzeum w Łowiczu można było oglądać jego najnowszą wystawę „Metafory bycia”.

Już ponad 40 lat nie rozstaje się pan z aparatem. Czuje się pan bardziej artystą czy rzemieślnikiem?

Bardzo trudne pytanie. To oceniają osoby oglądające moje prace. Ja sam mam do swojej twórczości rezerwę, choć uważam, że w fotografii należy rozgraniczyć rzemiosło od sztuki. Fotografia artystyczna jest zawsze formą wypowiedzi. W warunkach atelier wymagania artystyczne i techniczne są znacznie mniejsze. Spełniam się w obydwu dziedzinach.

Czy fotograf powinien rejestrować, czy interpretować rzeczywistość?

Zdecydowanie interpretować. Rutynowe rejestrowanie obrazu jest tworzeniem dokumentu. Jestem przeciwnikiem bezrefleksyjnie wykonywanych fotografii. W moim przekonaniu każda klatka powinna być przemyślana.

Sukcesem fotografa jest interakcja z widzem. Powinien on doświadczać emocji, takich jak fotograf tworzący zdjęcie. Moje zdjęcia powinny skłonić do ujrzenia zawartych w nich metafor i refleksji nad rzeczywistością. Jako autor zdaję sobie sprawę, że w pewien sposób kieruję widzom.

Czy fotografia jest pańską jedyną pasją?

Interesuje mnie każda dziedzina sztuki, która dostarcza wrażeń estetycznych. Uwielbiam muzykę; wizyta w filharmonii to ogromne przeżycie. Jestem fanem jazzu, zwłaszcza instrumentalistów. Odwiedzam galerie, bo uważam, że każda dobra wystawa, nie tylko fotograficzna, rozwija moją wrażliwość.

Pasjonuję się podróżami. Zachwycił mnie Nowy Jork, fascynujący w swoim ogromie. Ciekawi są uliczni performerzy, jednego z nich, „niebieskiego człowieka” fotografowałem, kiedy przechadzał się Piątą Aleją. Wiele miłych chwil spędziłem także w Kairze.

Czy inspiruje pana twórczość innych artystów?

Tak. Przede wszystkim dorobek nestora polskiej fotografii Edwarda Hartwiga, a także Zdzisława Beksińskiego. Zdzisława Beksińskiego cenię szczególnie. Był wybitnym fotografikiem, niestety, nie w pełni docenionym. Podziwiam dynamikę zdjęć Wiktora Wołkova, podlaskiego fotografa przyrody. Jego prace, często pozornie niedoskonałe technicznie, pokazują kunszt obserwatora i miłośnika natury.

Jest pan łowiczaninem. Czy miasto i region są dla pana źródłem inspiracji?

Łowicz z pewnością. Natomiast folklor regionu łowickiego nie jest moją szczególną pasją. Wolę architekturę sakralną. W dorobku mam albumy fotograficzne świątyń w Sobocie, Bednarach, Bełchowie. Chciałem oddać hołd architektom tych kościołów i artystom dekorującym wnętrza freskami i malowidłami. To bardzo ważne, aby zachować ich piękno dla potomnych.

Rozmawiał: Tomasz Romanowicz



Jacek Perzyński, Żeglarz i siłacz. Czy kapitan Nemo i Superman pochodzili ze Strykowa? Wydawnictwo Księży Młyn. Łódź 2016 r.

Tytuł może wydawać się nieprawdopodobny, aby uznać go za prawdziwy. Nie jest to jednak ciąg dalszy przygód Indiany Jonesa, a fakty zebrane z dostępnych źródeł. Okazuje się, że życie dwóch strykowian stanowiło inspirację do stworzenia postaci, z których jedna jest popularna w światowej literaturze, a druga jest ikoną numer jeden światowej popkultury. Stryków, znany przede wszystkim z tego, że krzyżują się tu europejskie autostrady, powinien być również rozpoznawalny z powodu sławnych obywateli.

Jacek Perzyński, Sekrety Łodzi. Wydawnictwo Księży Młyn. Łódź 2016 r.



Czy wszystko wiemy o Łodzi i regionie, którego jest stolicą? Okazuje się, że nie do końca. Ilu z nas zdaje sobie sprawę, że w Łodzi urodził się krawiec, który uszył najbardziej rozpoznawalne dziś na świecie dżinsy, a nieopodal przyszli na świat dwaj niekwestionowani dzisiaj bohaterowie światowej popkultury? Spod Kutna pochodził prekursor wydobycia ropy naftowej na światową skalę, który ufundował nagrodę, będącą wówczas bardziej prestiżową niż nagroda Alfreda Nobla. To jednak tylko wybrane przykłady, świadczące o tym, że Łódzkie jest naprawdę wyjątkowe, i nie jest to tylko kurtuazja. Podczas pisania książki autor uświadomił sobie, że nie zmieści w tej publikacji wszystkich bohaterów. Dlatego wkrótce ukaże się poszerzone wydanie: „Sekrety Łodzi. Ludzie i miejsca”.



6 IV – 8 V

INDONEZJA. MOZAIKA TRADYCJI I KULTUR

Kutno

W Indonezji spotyka się niezwykle różnorodność form sztuki, w których przejawia się wzajemne przenikanie kultur i religii. Do najważniejszych wyróżników indonezyjskiej sztuki należą: stylizowane kisy (narodowa broń), batik (zdobione tkaniny) oraz przedstawienia wayangowe, czyli teatralne. Na wystawie *Indonezja. Mozaika tradycji i kultur* prezentowanej od 6 kwietnia w Muzeum Regionalnym w Kutnie będzie można podziwiać XIX-wieczne,

ręcznie wykonane batiki, przybory do tworzenia wzorów na tkaninach, tradycyjną broń, różne formy lalek i maski prezentujące teatr cieni, teatr marionetek, teatr masek oraz inne przykłady rzemiosła artystycznego i użytkowego. W sumie zobaczymy ok. 100 obiektów pochodzących ze zbiorów Muzeum Etnograficznego w Krakowie. Na szczególną uwagę zasługują rzeźby pary młodej związane z symboliką małżeństwa w tradycji jawańskiej.

9 IV – 5 VI

WIEJSKIE ŚWIĘTOWANIE

Krośniewice

Prace ponad trzydziestu twórców ludowych z województwa łódzkiego będzie można zobaczyć na wystawie *Wiejskie świętowanie* w Muzeum im. Jerzego Dunin-Borkowskiego w Krośniewicach. Ekspozycja prezentuje malarstwo i rzeźbę tematycznie związane z wiejskimi zwyczajami i obrzędami. Z okresu Bożego Narodzenia artyści najczęściej przedstawiają grupy kolędnicze, z Wielkanocy – Niedzielę Palmową i śmigus-dyngus. Ponadto twórcy chętnie przywołują w swoich pracach nabożeństwa majowe, procesje, dożynki i wesela. Wernisaż odbędzie się 9 kwietnia o godz. 18.00.

12 IV

SPOTKANIE Z BRONISŁAWEM WROCŁAWSKIM

Aleksandrów Łódzki

Na zakończenie projektu *Poczuj teatr* 12 kwietnia o godz. 18.00 Partnerstwo na rzecz Aleksandrowa Łódzkiego zaprasza na spotkanie z wybitnym aktorem i pedagogiem oraz wykładowcą Bronisławem Wrocławskim. Artysta od wielu lat związany jest z Teatrem im. Jaracza w Łodzi, gdzie gra w monodramach Erica Bogosiana. Spotkanie, które odbędzie się w Herbarciarni *Klimaty* w Aleksandrowie Łódzkim, poprowadzi dziennikarka Radia Łódź – Anna Groblińska.

17 IV

JASTRĘ, CZYLI WIELKANOC NA KASZUBACH

Bełchatów

Święcenie wierzbowych gałązek w Niedzielę Palmową, farbowanie ja-

jek naturalnymi barwnikami i smaganie dziewcząt gałązkami jałowca podczas tzw. „zielonego dyngusa” to tylko niektóre z kaszubskich zwyczajów, związanych ze świętami wielkanocnymi. Więcej o wielkanocnych tradycjach na Kaszubach można dowiedzieć się na wystawie w Muzeum Regionalnym w Bełchatowie. Zaprezentowane eksponaty pochodzą m.in. ze zbiorów Muzeum Etnograficznego im. Marii Znamierowskiej-Prüfferowej w Toruniu oraz Muzeum – Kaszubskiego Parku Etnograficznego im. Teodory i Izidora Gulgowskich we Wdzydżach Kiszewskich. Wystawę będzie można obejrzeć do 17 kwietnia.

21–22 IV

O KOLEKCJONOWANIU RZECZYWISTOŚCI

Opoczno

Kolekcjonowanie rzeczywistości... Muzealizacja zachowanego dziedzictwa to tytuł siódmej edycji Konferencji Dyrektorów i Kustoszy Muzeów Regionalnych z Województwa Łódzkiego, która odbędzie się w dniach 21–22 kwietnia w Opocznie. Podczas spotkania organizowanego przez ŁDK i Muzeum Regionalne w Opocznie omówione zostaną zagadnienia dotyczące interpretacji kulturowego potencjału zachowanego w danym mieście, środowisku. Muzealnicy zastanowią się również nad koncepcją „otwartego muzeum”, zarówno w kontekście społecznym, jak i technologicznym, i przełożeniem jej na praktykę działalności instytucjonalnej.

27 IV

ROZŚPIEWANE EKODZIECIAKI

Głowno

Pod koniec kwietnia dzieci w wieku przedszkolnym i z klas „0” szkół podstawowych z 10 placówek oświatowych z terenu

Głowna, Strykowa, Łodzi, Piątku i Aleksandrowa Łódzkiego wezmą udział w IV edycji Festiwalu Piosenki *Bezpieczne Eko-Dzieciaki*. Dodatkową atrakcją dla młodych uczestników będzie konkurs plastyczny związany z tematyką bezpieczeństwa. Festiwal rozpocznie się 27 kwietnia o godz. 10.00 w Miejskim Ośrodku Kultury w Głownie. Wydarzenie organizowane jest pod patronatem burmistrza Głowna.

28 IV

PIĘKNIE BYĆ CZŁOWIEKIEM

Łęczycza

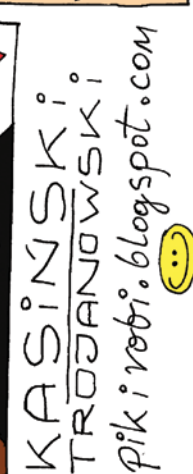
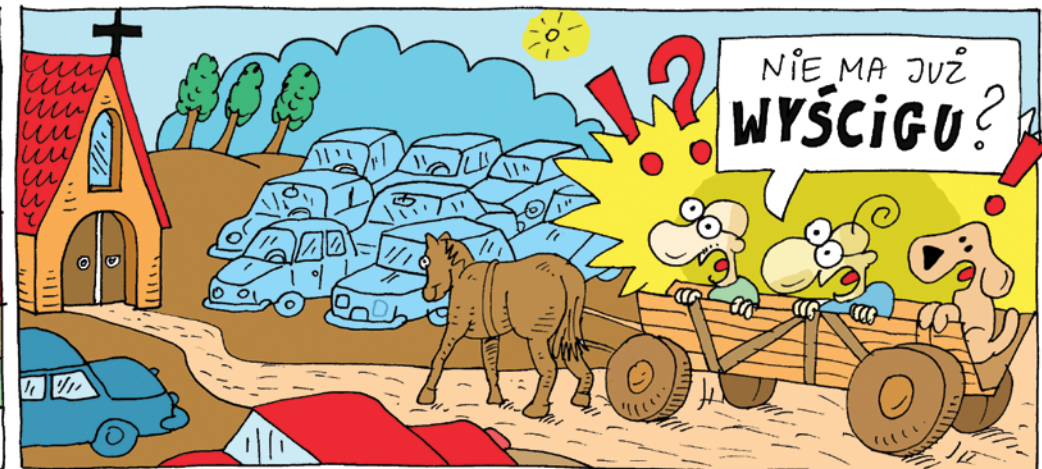
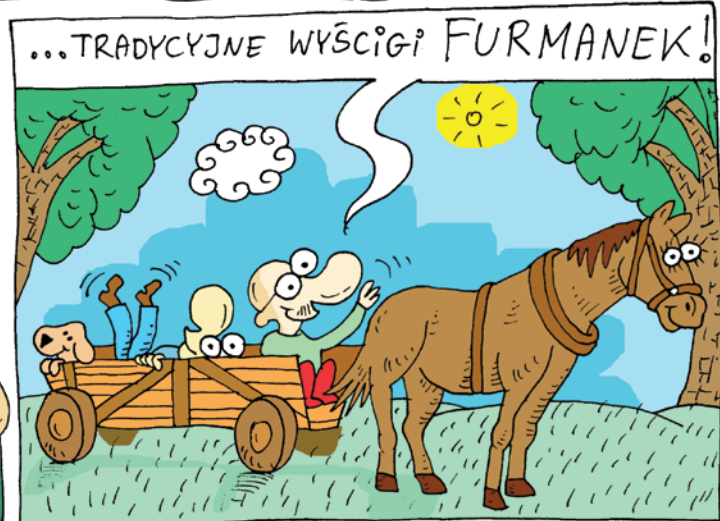
Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Łęczycy zaprasza do udziału w XXXVIII konkursie recytatorskim dla dzieci i młodzieży im. Janusza Korczaka *Pięknie być człowiekiem*. Eliminacje rejonowe odbywają się w: Gąbinie, Gostyninie, Kutnie, Łęczycy, Płocku, Sannikach, Sierpcu i Żychlinie. 28 kwietnia o godz. 9.00 w MiPBP w Łęczycy rozpoczną się eliminacje powiatowe. Zgłoszenia można składać do 15 kwietnia. Finał odbędzie się 21 maja w Książnicy Płockiej.

28 IV – 3 V

NAUKA FRUWANIA

Łódź

W dniach 28 kwietnia – 3 maja w Akademickim Ośrodku Inicjatyw Artystycznych w Łodzi odbędzie się 9. FRU Festiwal – Polski Festiwal Kontakt Improwizacji. Tegoroczna edycja odbędzie się pod hasłem *Nauczycielska wiosna 2016*. W programie: bloki zajęć warsztatowych z improwizacji oraz innych technik (aikido, capoeira, tango, taniec współczesny), JAMy improwizacji – tańca i muzyki na żywo, a także wieczory performance. Festiwal organizowany jest przez grupę KIJO.



Potyczki z Temidą

Przygotował: dr Robert Adamczewski

Zróznicowanie odpłatności za wodę

Rada gminy podjęła uchwałę w sprawie dopłat do usług zbiorowego zaopatrzenia w wodę.

Wątpliwości wojewody wzbudziły postanowienia uchwały, różnicujące odbiorców wody ze względu na miejsce zameldowania i rozliczanie podatku dochodowego na terenie gminy. Gmina przyznawała ulgi tym dwóm wskazanym grupom mieszkańców. W ocenie wojewody, doprowadziło to do naruszenia konstytucyjnej zasady równości wobec prawa poprzez dyskryminację pozostałych mieszkańców tej samej gminy. Gmina podkreślała natomiast, że zadania z zakresu wodociągów i zaopatrzenia w wodę oraz kanalizacji należą do zadań własnych gminy i ich realizacja odbywa się ze środków gminy. Z tego wywodziła, iż dopuszczalne jest różnicowanie odbiorców z uwagi na przynależność do danej wspólnoty poprzez określenie dopłat do usług zaopatrzenia w wodę dla tych mieszkańców.

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Gliwicach zgodził się z argumentami gminy. Jego zdaniem, gmina trafnie powołała się na ustawowe uprawnienia do przyznania dopłat dla jednej, wybranej grupy odbiorców, wynikające z art. 24 ust. 6 ustawy o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę. Sąd podkreślił, że fakt zameldowania i rozliczania podatku w danej gminie ma znaczenie dla sytuacji finansowej i dochodów gminy, która realizuje zadania własne z zakresu zaopatrzenia w wodę. Może zatem partycypować w kosztach ponoszonych przez odbiorców wody jedynie w granicach posiadanych środków finansowych. Zdaniem sądu, nie można uznać także za dyskryminację określonych osób nawiązania do instytucji zameldowania jako klauzuli porządku publicznego. Obowiązek meldunkowy jest bowiem realizacją obowiązku nałożonego prawem powszechnym.

W ocenie sądu, o ile określona grupa odbiorców wody przyczynia się do dochodów gminy w większym stopniu niż inne osoby, będące odbiorcami wody, to może liczyć na uprzywilejowanie

w formie dopłaty. Tym samym uznał, iż spełnione zostały kryteria odstępstwa od równego traktowania odbiorców wody, a więc relewantność, proporcjonalność i związanie inną wartością (sygn. akt II SA/GI 819/15).

Kryteria przyznania zasiłku celowego

Prezydent miasta odmówił mieszkańcowi przyznania zasiłku celowego na dofinansowanie bieżących opłat za prąd. W uzasadnieniu decyzji podniósł, że mężczyzna co prawda spełnia przesłanki do otrzymania takiej pomocy, ale jej przyznanie nie jest możliwe i byłoby niecelowe, ponieważ nie wykorzystuje on posiadanych możliwości wystąpienia z powództwem o alimenty od swoich pełnoletnich córek oraz nie podejmuje działań zmierzających do uregulowania swojej sytuacji mieszkaniowej poprzez wystąpienie z wnioskiem o przydział lokalu socjalnego, co wiązałoby się z możliwością otrzymania dodatku mieszkaniowego oraz ryczałtu energetycznego.

Samorządowe Kolegium Odwoławcze, zgadzając się z rozstrzygnięciem organu I instancji, wskazało, że mężczyzna sam zrezygnował z ubiegania się o zasiłek okresowy, a co więcej, zajmuje 3-pokojowe mieszkanie, przez co nie może otrzymać dodatku mieszkaniowego ani dodatku energetycznego. Sugerowana zaś przez urzędników zmiana mieszkania na mniejsze pozwoliłaby znacznie zmniejszyć koszty utrzymania mieszkania i uzyskać wspomniane dodatki.

Z argumentami organów zgodził się Wojewódzki Sąd Administracyjny w Gliwicach. Przede wszystkim sąd podkreślił, iż dotychczasowe wsparcie finansowe, udzielane mieszkańcowi (zasiłek stały i posiłki w DDPS) uwzględniało jego potrzeby i możliwości finansowe organu pomocy społecznej. Sąd zwrócił też uwagę, że w sytuacji, gdy skarżący ubiega się o pomoc finansową, a jednocześnie odrzuca ofertę pomocy finansowej, tj. zasiłku okresowego, udzielenia pomocy w znalezieniu mniejszego lokalu mieszkalnego (co umożliwiłoby przyznanie mu dodatku mieszka-

niowego i energetycznego), nie sposób stwierdzić, że skarżący wykorzystuje własne możliwości do poprawy swojej sytuacji. W ocenie sądu, takie zachowanie nie ma cech świadomego braku dążenia do polepszenia sytuacji finansowej (sygn. akt IV SA/GI 1192/14).

Kryteria uzyskania lokalu socjalnego

Rada miasta ustaliła zasady wynajmowania lokali, wchodzących w skład mieszkaniowego zasobu gminy. W uchwale znalazło się postanowienie, iż umowa najmu lokalu socjalnego może być zawarta z osobą spełniającą kryterium dochodowe, „która nie posiada tytułu prawnego do lokalu, jeżeli w lokalu, w którym zamieszkuje, na jedną osobę przypada nie więcej niż 6 m² powierzchni mieszkalnej (...)”.

Uchwałę zakwestionował jeden z mieszkańców, któremu odmówiono przyznania lokalu socjalnego, ponieważ nie spełniał kryterium powierzchni dotychczas zajmowanego mieszkania. I to właśnie kryterium zakwestionował mieszkaniowiec, wskazując, iż ustawa nie daje prawa radzie do definiowania przesłanki „niezaspokojonych potrzeb mieszkaniowych” poprzez jej konkretyzowanie.

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Gliwicach podzielił wątpliwości mieszkańca, stwierdzając, iż rada gminy przekroczyła ustawowe upoważnienie.

Sąd wskazał, że uprawnienie do wynajęcia z gminnego zasobu mieszkaniowego lokalu socjalnego przysługuje osobom spełniającym tylko dwa warunki: nieposiadającym tytułu prawnego do lokalu oraz spełniającym kryterium dochodowe, określone przez radę na podstawie art. 21 ust. 3 pkt 1 ustawy o ochronie praw lokatorów. Skoro zatem ustawodawca wyraźnie określa kryteria, jakie muszą spełniać osoby, którym gmina może przyznać lokale socjalne, to nie ma podstaw, aby wprowadzać w uchwale inne wymogi w tej kwestii, w szczególności w postaci kryterium powierzchni mieszkalnej. Takie działanie jest niedopuszczalne. Gmina nie może doprecyzowywać przesłanek lub wprowadzać nowych (sygn. akt IV SA/GI 463/15).

Radni V kadencji Sejmiku Województwa Łódzkiego



Piotr Adamczyk
klub radnych PiS



Artur Bagiński
klub radnych PSL



Robert Baryła
klub radnych PiS



Piotr Bors
radny SLD



Marcin Bugajski
klub radnych PO



Andrzej Chowis
klub radnych PSL



Krzysztof Ciebiada
klub radnych PiS



Włodzimierz Fisiak
klub radnych PiS



Arkadiusz Gajewski
klub radnych PO



Anna Grabek
klub radnych PiS



Andrzej Górczyński
klub radnych PSL



Piotr Grabowski
klub radnych PiS



Dariusz Klimczak
klub radnych PSL



Iwona Koperska
klub radnych PiS



Michał Król
klub radnych PiS



Włodzimierz Kula
klub radnych PO



Marek Mazur
klub radnych PSL



Beata Ozga-Flejszer
klub radnych PSL



Tomasz Piotrowski
klub radnych PO



Anna Rabiega
klub radnych PO



Ilona Rafalska
klub radnych PO



Halina Rosiak
klub radnych PiS



Mariusz Rusiecki
klub radnych PiS



Dorota Ryl
klub radnych PO



Joanna Skrzydlewska
klub radnych PO



Błażej Spychalski
klub radnych PiS



Wiesław Stasiak
klub radnych PSL



Witold Stępień
klub radnych PO



Dariusz Szpakowski
klub radnych PSL



Stanisław Witaszczyk
klub radnych PSL



Witold Witczak
klub radnych PiS



Bożena Ziemińicz
klub radnych PO



Jolanta Zięba-Gzik
klub radnych PSL





DZIEJE SIĘ W ŁÓDZKIEM

KALENDARZ WYDARZEŃ
W WOJEWÓDZTWIE ŁÓDZKIM

KWIECIEŃ 2016

1-30/04

WIELUŃ

Obchody rocznicy
chrześcijaństwa
w Polsce

www.um.wielun.pl

2-3/04

ŁÓDŹ

Targi Nieruchomości
i Wyposażenia Wnętrz
„Dom czy mieszkanie”

www.lodzkietargi.pl

3/04

PABIANICE

VI Pabianicki
Półmaraton

www.pabianickipolmaraton.pl

7/04

WIELUŃ

Skarby Doliny Prosnny
– otwarcie wystawy
w Muzeum
Ziemi Wieluńskiej

www.muzeum.wielun.pl

7-9/04

ŁÓDŹ

Targi Sprzętu
Fotograficznego,
Filmowego, Audio-Video
i Technologii
Multimedialnych
FILM VIDEO FOTO

www.filmvideofoto.pl

9/04

KUTNO

Festiwal Nowe
Brzmienia/Nowe Media

www.kdk.net.pl

15/04

KOŁACINEK

Otwarcie sezonu w
Dinoparku w Kołacinku

www.dino-park.pl

15-16/04

WIERUSZÓW

Przegląd talentów
muzycznych
Songowisko

www.wdkwieruszow.pl

15-17/04

ŁÓDŹ

DOZ Maraton
Łódź z PZU

www.lodzmaraton.pl

17/04

OŻARÓW

Koncert kameralny
Mandala Guitar Quartet

www.muzeum.wielun.pl

17/04

**PIOTRKÓW
TRYBUNALSKI**

XI Piotrkowskie
Targi Ogrodnicze
„Pamiętajmy o ogrodach”

www.lodr-bratoszewice.pl

17/04

SPAŁA

Spalski Jarmark
Antyków i Rękodzieła
Ludowego

www.jarmarkspalski.pl

18-25/04

ŁÓDŹ

Festiwal Nauki,
Techniki i Sztuki
w Łodzi

www.festiwal.lodz.pl

19/04

ŁÓDŹ

Akademickie
Targi Pracy

www.atp.lodz.pl

21/04

SPAŁA

„Kiedy kota nie ma...”
– sztuka teatralna

www.kdk.net.pl

23-24/04

ROGÓW

Święto Wiosny
w Arboretum
w Rogowie

www.arboretum.sggw.pl

22-24/04

**TOMASZÓW
MAZOWIECKI**

Wyścig kolarski
„Szlakiem walk
majora Hubala”

www.tomaszow.pl

23-24/04

BRATOSZEWICE

XXIV Targi Rolne
Agrotechnika

www.lodr-bratoszewice.pl

26/04

ŁÓDŹ

III edycja
Ogólnopolskiego
Przeglądu Innowacji
i Twórczości w Edukacji

www.ahe.lodz.pl

28/04

ZDUŃSKA WOLA

Koncert
Haliny Kunickiej

www.mdk-zdunskawola.pl



DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ
WWW.PROMUJELODZKIE.PL

PATRONAT MEDIALNY

Dziennik
ŁÓDZKI